Nr. 52. Kraków 5 Marca Wtorek. Rok 1872.

CZAS wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
We Lwowie: w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 — „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr 5 „ tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcarji „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej; Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Antoni Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinandstrasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu p. Kotkowski, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube et Comp.

Kraków 4 marca.

Pokaźność i chełpliwość zarówno bywają wadami ludzi jak narodów. Nie zastąpią one rzeczywistej wartości, a pozorami nie złudzą tych, co baczniej patrzą i sąd swój opierają na znajomości rzeczy. Przykład świeży Francyi i Prus powinienby posłużyć za naukę: Francya udawała, że się zbroi, Prusy zbroiły się cichaczem; Francya marnowała pieniądze, Prusy oszczędzały; Francya chełpiła się przymierzami, których nie było, Prusy zawierały je tajemnie i u jednych zyskały pomoc, u innych neutralność.

Mniej jeszcze przystoi chlubić się ludom ujarzmionym, przeceniać siły swoje albo marnować swoje zasoby w nierównych zapasach. Powaga bez chełpliwości, skromność bez poniżania się, wytrwałość a nie popędliwość, oszczędność a nie marnotrawstwo, mrówcza i skrzętna praca, są dla nich warunkami życia. Dlatego, że w sto lat po utracie bytu politycznego nie zaginęliśmy do szczętu, nie jest jeszcze tak wielką zasługą, jaką sobie przypisujemy, bo w gorszem od nas położeniu Czesi po blisko półtrzecia wiekowej zagładzie, żyją również, a Grecya po tylu wiekach ciężkiej niewoli odzyskała choć w części byt swój polityczny.

My zaś nigdy nie liczymy tych strat, któreśmy ponieśli, lecz chełpiąc się, że jesteśmy niespożytym narodem, nie pomyśleliśmy nigdy jeszcze o środkach obrony i ratowania się od zguby i powolnej zagłady, lecz tylko o środkach wybicia się.

W ostatnich dopiero kilku latach, po ciężkich i srogich klęskach, których ofiarą padły dzielnice polskie pod rządem rosyjskim, zaczynamy uczuwać potrzebę obrócenia sił narodu na obronę tego co jeszcze zostało. Gdyby od r. 1815 tą drogą postępowano, naród polski byłby się stał taką polityczną potęgą moralną, że państwa rozbiorowe byłyby wobec niego tytularnymi tylko posiadaczami, albo nawet, że o jego ubiegając się przyjaźń, same stałyby się jego restauratorami politycznymi.

A czy dziś po tylu ciężkich doświadczeniach i tylu bolesnych zawodach zabraliśmy się szczerze do naszej konserwatorskiej pracy, do pracy cichej, nie szukającej chluby i rozgłosu, ale tem skuteczniejszej, że nie budziłaby podejrzeń i nie sprowadzałaby nowych prześladowań? Gdzie tam! Ta sama chełpliwość, ta sama pokaźność, jaka przewodniczyła naszym powstaniom, objawia się także w najspokojniejszych położeniach. Ciągle więcej idzie o pozory niż o rzecz.

Czy Galicya spożytkowała tę już dotąd pozyskaną autonomię; czy w ciągu lat dziesięciu wykształciła sobie najniezbędniejszą liczbę ludzi do posług obywatelskich uzdolnionych; czy powagi powiatowe nabyte zostały nauką, zasługą, pracą dla dobra publicznego; czy się wyrobił przynajmniej *modus vivendi* między władzami autonomicznemi a władzami rządowemi w obopólnym interesie? Wszystko dziś tak jest, jak było w chwili, gdy nas zaskoczyły nieprzygotowanych, rzec można, te odrobiny swobód, jakie się nam dostały w udziale. Przybyło tylko tytułów i urzędów. Tych kilku ludzi, którzy na pierwszym sejmie odznaczali się większą gorliwością, wytrawnością i pracowitością, są i dzisiaj prawie bez zmiany jedynymi przedstawicielami interesów kraju; a jeśli się zmieniło nieco personale chóru, który stał po za nimi, to z łona jego nikt prawie nie przeszedł do ról ważniejszych.

Po powstaniu r. 1863 zawołano jednogłośnie: Praca organiczna! Myśl zdrowa u jednych, została frazesem u tych, którzy nie zdolni rej wodzić w obozie albo dyplomatyzować, chcieli pod tem nowem hasłem nowy znaleść tytuł do wdzięczności narodu. A czy praca ta organiczna stworzyła coś godnego choćby wzmianki, czy przynajmniej w socyalne nasze zbolałe stosunki wlała nieco gojącego balsamu, czy urządziła cokolwiek prócz parę klubów, które nie znalazły w sobie nawet dość żywiołów aby się stać stronnictwem? Gdyby szło o rozsadzenie społeczeństwa, nie zabrakłoby na zachciankach destrukcyjnych i rozkładowych, ale organicznych i organizacyjnych działań nie było dotąd wcale.

Najświeższem znów hasłem stał się dziś okrzyk: Oświata ludu! Któż tej myśli nie przyklaśnie? Ale jak praca organiczna, tak oświata ludu nie są na zawołanie: pierwszej nie stworzy zawiązaniem paru klubów, drugiej zebraniem pieniędzy na zbudowanie i uposażenie pewnej liczby szkółek wiejskich. Jedna i druga wymagają powolnej, cichej, nieustającej pracy, nietylko zbiorowej lecz oraz osobistej. Nie dosyć wnieść datek i spuścić się na komitet, lecz trzeba samemu, bezpośrednio na miejscu zająć się urządzeniem szkoły i czuwać nad nią.

Pierwszy popęd świeżego prześladowania polszczyzny w Wielkopolsce i Prusach zachodnich dało to, że za wiele mówiono o tem, co się robi. Dopóki cicha praca pojedynczych obywateli i kapłanów nie została wyprowadzoną na pole publicystyki, dopóki nie zaczęto wykazywać owoców tej pracy, nie spostrzegli się Niemcy, że im choć mała piędź ziemi z pod nóg się usunęła, że żywioł polski wzmocnił się na kresach; dopóki nie zaczęto wołać o potrzebie rozciągnięcia działalności na Szląsk pruski, działalność ta robiła niejakie postępy, ale pokaźność i chełpliwość naraziła na szwank to, co praca cicha i ciągła zdobywać zaczynała.

Narody nie mające udzielności nie powinny nigdy chełpić się tem, co posiadają, ani wywieszać chorągwi z jaskrawemi napisami; skarby ich a zwłaszcza siły niechaj będą ukryte, by nie budziły zawiści albo chytrości. Trudno jednak dziś zalecać przezorność, gdy nawet jałmużna szuka dla siebie rozgłosu i gdy po dziennikach bywa publikowaną i obsypywaną dziękczynieniami. To rozpowszechnienie reklamy patryotycznej jest w oczach naszych nie dowodem wzrastających sił narodu, ale przeciwnie zatrważającym znakiem ich słabnięcia; bo pokaźność i chełpliwość zastępuje rzeczywistą wartość; tam zaś, gdzie ta ostatnia jest, nie potrzeba się nią ciągle chlubić ani zastępować jej pozorami.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 marca.

Jak było do przewidzenia, strona finansowa ugody stała się powodem długich i dość namiętnych rozpraw w wydziale konstytucyjnym, które poświęcił jej aż trzy posiedzenia w ciągu jednej doby a mimo to jeszcze nawet nie załatwił w zupełności całego punktu o kwocie. Niezliczona ilość wniosków o odroczenie posiedzeń, o odesłanie sprawy do podkomitetu, o sposób wymiaru kwoty najlepiej dowodzi wysokiego znaczenia właśnie tego punktu elaboratu. Rozchodziło się głównie o pytanie, jaki preliminarz ma posłużyć za podstawę do wymiaru kwoty przypadającej na Galicyę na pokrycie wydatków na sprawy własnemu jej zarządowi poruczone. Najdalszym był wniosek p. Grocholskiego, aby preliminarz na r. 1872 posłużył za podstawę do wymiaru kwoty; do tego wniosku zbliżył się wniosek rządu czyli barona Tintego za preliminarzem r. 1871, a najbardziej od wniosku p. Grocholskiego odstępuje wniosek podkomitetu, aby sumę rzeczywistych potrzeb kraju naszego w r. 1871 wziąść za podstawę. Między temi trzema wnioskami leży znaczna przestrzeń finansowa. Różnicę najlepiej wskażą cyfry, o które się postaraliśmy.

Preliminarz 1871.

		Przedlitawia	Galicya
Rady szkolne krajowe i powiatowe . . .	złr.	258,808 —	32,139
Seminarya szkolne . .	„	577,932 —	60,834
Dodatek państwowy na fundusze szkolne .	„	118,681 —	54,943
Na fundusze naukowe	„	2,669,893 —	610,718
Akademia techniczna .	„	296,510 —	52,661
Administracya polityczna	„	3,266,607 —	1,229,965
	„	7,188,431 —	2,041,260

Preliminarz 1872.

		Przedlitawia	Galicya
Rady szkolne krajowe i powiatowe . . .	złr.	394,356 —	49,101
Seminarya szkolne . .	„	1,068,909 —	133,270
Dodatek państwowy na fundusze szkolne .	„	[illegible]	[illegible]
Na fundusze naukowe	„	3,426,343 —	659,017
Akademia techniczna .	„	331,128 —	179,613
Administracya polityczna	„	3,306,052 —	1,213,571
	„	8,622,957 —	2,289,515

A zatem w pomienionych pozycyach różnica między preliminarzem w r. 1872 a 1871 wynosi w całem państwie:

8,622,957
7,188,431
1,434,526 złr.,

a w Galicyi:

2,289,515
2,041,260
248,255 złr.,

czyli innemi słowy różnica między wnioskiem p. Grocholskiego a projektem rządowym wynosi w języku cyfr: 248,255 złr. na niekorzyść Galicyi. Tyleby Galicya na swe wydatki mniej otrzymała, gdyby wydział był się przychylił do wniosku rządowego. Wydział atoli odrzucił tak wniosek p. Grocholskiego jak i wniosek rządowy i przyjął najgorszy wniosek podkomitetu, aby kwotę obliczyć na podstawie rzeczywistych wydatków w r. 1871. Według obliczeń ministra skarbu Galicya atoli w r. 1871 potrzebowała o 263.000 złr. mniej, aniżeli dla niej było zapreliminowane. Jeżeli więc różnica między wnioskiem p. Grocholskiego a wnioskiem rządowym wynosi sumę 248,000 złr.
to dodawszy do niej zaoszczędzoną w r. 1871 sumę 263,000 złr.
otrzymamy sumę . 510,000 złr.
jako różnicę na niekorzyść Galicyi między wnioskiem p. Grocholkiego a uchwałą wydziału konstytucyjnego. Według tej uchwały straciłaby już w następnym roku 510,000 złr. na zawarciu ugody a według odrzuconego wniosku rządowego tylko 248,000 złr. Jakkolwiekbądź, niedokładne zapiski dziennikarskie o przebiegu posiedzeń wydziału nie mogą nam posłużyć za jasną wskazówkę, dlaczego posłowie polscy nie głosowali — lubo z pewnem zastrzeżeniem — przynajmniej za wnioskiem rządowym, lecz natomiast się wstrzymali od głosowania? Posłowie nasi nie głosowali za wnioskiem rządowym podobno dla tego, ponieważ żądali od nich oświadczenia, że Galicya zadowoli się kwotą przez rząd oznaczoną. Wszelkie zabiegi posłów naszych, aby przekonać Niemców, że wniosek p. Grocholskiego jest jedynie sprawiedliwym, były daremne. Bardzo dobitnie szczególnie bronił sprawy p. Zyblikiewicz. Postawił bardzo słuszną zasadę, że Galicya nie chce nic zyskać na ugodzie pod względem finansowym, lecz także nic nie chce stracić, żeby Galicya taką miała kwotę po ugodzie, jakąby miała bez ugody, — zasadę, którą p. Brestel, ów prototyp uczciwości, uznał za bardzo sprawiedliwą. P. Zyblikiewicz dobitnie wykazał na pozycyi o seminaryach nauczycielskich, jaka zachodzi różnica między preliminarzem w r. 1871 a preliminarzem w r. 1872, tj. o 73,000 złr., którebý Galicya stracić musiała po zawarciu ugody.

Tagblatt poświęcił *Nachtrag* „szyzmie" w kole polskiem. Obiad koleżeński, jaki delegacya dziś daje p. Grocholskiemu w wilię jego imienin, jak corocznie, ma posłużyć za środek zażegnania „szyzmy". Nie wiemy, kto jest autorem owego *Nachtragu*, więc nie wiemy, kto ma na sumieniu ową „szyzmę", której w kole polskiem nie ma ani śladu.

Kraków 4 marca. Podajemy tu według *Dziennika Poznańskiego* mowę posła Kantaka miianą w sejmie pruskim d. 29 lutego w sprawie kredytu na uposażenie dozorów szkół ludowych. Mowa ta odnosi się jednak w głównej części do mów kanclerza mianych przeciw Polakom i katolikom podczas obrad o nadzorze szkolnym. Poseł Kantak rzekł:

„Panowie! Ta pozycya, jak sprawozdawca trafnie powiedział, [illegible] przez następujące słowa: „Żądanie to uzasadnionem jest przez osobny projekt do prawa." Owym projektem do prawa było prawo o inspekcyi szkolnéj; w nadziei, że prawo to przyjdzie do skutku, chcieli komisarze Izby (jeżeli się nie mylę, było to pierwsze postanowienie komisyi samej) sumę tę przyznać; na wniosek atoli posła, którego nazwisko uleciało mi z pamięci i na propozycyą pana ministra skarbu, postanowiła komisya w Izbie wnieść o przyznanie téj sumy, sądząc, jak sprawozdawca podaje, że powzięciem uchwały względem projektu Izba, jeżeli nie całkiem, to częściowo przynajmniéj zastrzeżeniom komisarzów zadość uczyni.

Na to żadną miarą godzić się nie mogę, gdyż jeżeliby komisarze Izby pod zastrzeżeniem przyjścia do skutku prawa sumę tę przyznać chcieli, znaczyłoby to to samo, co przyznać prawu moc i uznać je faktycznie. A dotąd jeszcze to nie nastąpiło.

Jeżeli zaś drugim powodem dla komisyi była ta okoliczność, że w pewnéj części monarchii rządowi przysługuje prawo liczbę inspektorów szkolnych pomnożyć lub zmniejszyć, nie może to żadną miarą uzasadnić przyznania téj pozycyi, albowiem byłoby to całkiem inne uzasadnienie jak to, które rząd przy przedłożeniu etatu był podał.

Rozważyć nam wpierw trzeba, czy i pod jakiemi warunkami pozycyę tę przyznajemy, która wyjść ma na dobro nie tyle ogółu i państwa, ile pojedynczych prowincyj. Ale wówczas, panowie, miałaby miejsce inna zupełnie okoliczność, którąby dopiero ocenieniu Izby poddać trzeba. Panowie! dotychczas nie wiemy, jaki los spotka projekt do prawa. Sądzę, że proste przyjęcie téj pozycyi przesądziłoby uchwałę Izby panów; przypuśćmy bowiem, że prawo nie będzie przyjęte przez Izbę panów, natenczas nie służyłoby jéj prawo pojedynczych pozycyj budżetu roztrząsać. Cóżby zatem nastąpiło, gdyby nie można było pozycyi wcale uzasadnić? Rząd bowiem oświadczył, że ją projekt do prawa uzasadnia. Dotychczas, zdaniem mojem, wisi ona w powietrzu, aż Izba panów na prawo to przyzwoli. Jeżeliby zaś Izba panów a więc równouprawniony czynnik miał projekt do prawa odrzucić, wtedyby całkiem jéj usunięto podstawę. Dla tego mniemam, panowie, że byłoby stosownie pozycyę odrzucić, przez coby nikomu krzywda się nie stała. Jeżeli zaś prawo przejdzie, wtedy rząd będzie mógł jeszcze przedłożyć dodatek do budżetu, w ktorymby sumy téj od was żądał. Na teraz chciałbym poruszyć nietylko Izbę panów ale nawet tę stronę Izby, która za prawem głosowała, a któraby, gdyby teraz pozycyi téj domagano się, zapewne ją odrzuciła.

Panowie! prócz powyższych przyczyn, które konstytucyjnemi nazywacie, mam jeszcze inne przyczyny, które przeciw téj pozycyi przemawiają a o których wam obszerniéj mówić będę. Chociaż rząd pozycyą tę połączył z prawem o inspekcyi szkolnéj, nie chciałbym oceniać uchwały Izby ani nawet o niéj mówić. Jednakże nie mogę pominąć milczeniem tych przyczyn, które podano są za prawem inspekcyi szkolnéj, ponieważ to są te same przyczyny, które za przyjęciem pozycyi przemawiają.

Panowie! niedawno powiedział wam p. prezes ministerstwa, że nie dobrze jest drażnić państwa, gdy się nie ma do tego odpowiednich sił. Nie pozwalam sobie robić żadnych nad tem uwag, sądzę jednakże, że gdy się ma odpowiednią siłę, równie niesłusznem jest dawać ją uczuć słabszym. A jakakolwiek jest doniosłość z tego tu miejsca powyżéj wypowiedzianych słów, nie mogę jednakże w nich dopatrzyć się tendencyi pokojowéj, jeżeli słowa te miały ją na celu, owszem z nich widzę, że prezes ministerstwa jest mężem przyzwyczajonym do walki, któremu walka stała się potrzebą, który wiele zdziałał i któremu nawet przeto nie jest pokojem. Pierwszym, ... Ale, panowie, czéj główną z przyczyn, dla jakiéj macie zezwolić na tę pozycyę, jest wichrzenie polskiéj i ultramontańskiéj frakcyi. Pomijam już przez posła Laskera łaskawie dołączone do powyższych stronnictwo zachowawcze; zdaje się jednak, że ci z tego związku wypuszczeni zostali; ale Polacy i ultramontanie to nowy państwu zagrażający związek. To nowe hasło.

Dawniéj hasło to brzmiało tak: Polacy, Żydzi i Francuzi (objawy wesołości). Teraz, panowie, zmieniły się czasy, dziś pan prezes ministerstwa darzy łaskawym uśmiechem Żydów po prawicy zasiadających za ich polityczne uzdolnienie (z prawicy: bardzo dobrze), czemu ja wcale nie przeczę. Francuzi jako słabi i pobici wystąpili z owego niebezpiecznego związku, zostali tylko sami Polacy. Nie można jednakże wszystkich zbrodni stanu samym Polakom jako jedynéj sile, którąby chciała zatrząść posadami całego świata, przypisywać, a więc dla ich towarzystwa musieli zostać i ultramontanie. Sądzę, że to nowe niebezpieczne wichrzenie polsko-ultramontańskiego stronnictwa nie ma również żadnéj podstawy jak i poprzednie i zdolne jest straszyć tylko tych, którzy chcą koniecznie, by ich straszono. Jakież to są na to dowody? Niektóre

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Do sceny naszej da się poniekąd zastosować obecnie łacińskie przysłowie: *audaces fortuna juvat.* Odważyć się jest nieraz tem samem co módz, gdyż siła woli poparta zapałem i wytrwałością jest jak prąd niewstrzymany, który obala zawady i mimo przewidywanych niepodobieństw dosięga zamierzonego celu. Któżby przypuścił, że teatr małych jak nasz rozmiarów, szczupłemi rozporządzający zasobami, porwać się może na przedstawienie sztuki, która w Londynie i Wiedniu nader rzadko, a w Paryżu nigdy graną niebyła; któżby przypuścił czytając dzieła Szekspira, że *Król Jan*, jedna z trajedyj jego wymagających obok wysilenia talentów, ogromnej staranności w wystawie, na naszej prowincyonalnej scenie ukazać się może i to nie sparodyowana, lecz w pewnych ustępach dosięgająca nawet miary właściwej wielkim scenom i wielkim artystom. Rozumie się, że tu i owdzie imaginacya musiała uzupełniać pewne niezastąpione braki, rozumie się, że w akcie 2gim, jak tego chce autor, niemogliśmy ujrzyć dwóch armij, ale duch sztuki nieucierpiał nigdzie a wrażenie w niektórych scenach dochodziło do kulminacyjnego punktu.

Przedstawiona w sobotę w przepełnionej sali na korzyść p. Ekerowej owa 5-aktowa trajedya według wiernego i pięknego przekładu p. Stanisława Koźmiana, jest pierwszą z szeregu dziesięciu dramatów w których Szekspir jak drugi Tacyt skreślić chciał historyę swego kraju. Wprawdzie ścisła wierność dziejowa musiała niekiedy zmilknąć przed polotem fantazyi poety, ale główne fakta, duch epoki, działające osoby i ich obyczaje, odmalowane są kolorami czerpanemi z źródła historyi.

Król Jan syn Henryka II posiadł z pomocą Filipa II Króla Francyi po śmierci brata swego Ryszarda zwanego Lwie serce tron angielski, który prawem dziedzictwa przypadał dwunastoletniemu Arturowi synowi najstarszego z braci Godfryda. Spór jaki później powstał między Anglią i Francyą z powodu zaślubienia przez Jana pięknej Izabelli, córki hr. Angoulême, która hrabiemu la Marche narzeczoną była, zamienił się w zaciętą dwóch narodów wojnę, której pozorem było przywrócenie korony prawowitemu następcy tronu Arturowi.

Akcya rozpoczyna się od wypowiedzenia Anglii wojny przez Chatillona posła króla francuskiego, jeżeli Król Jan nie zwróci Arturowi Anglii i Irlandyi oraz posiadłości jakie dzierżył we Francyi. Jan dumnem obrażony żądaniem wysyła hufce swoje na ląd francuski. Tymczasem Filip i Arcyksiąże austryacki oblegają Angérs, któremu Jan przynosi odsiecz, lecz mieszkańcy twierdzy wzbraniają się bram otworzyć zanim udowodnionem zostanie kto jest prawowitym królem. Przychodzi do boju. Wtedy Hubert szambelan i powiernik króla Jana proponuje aby walkę zakończyć połączeniem ślubnym węzłem Blanki córki króla Kastylii, a siostrzenicy Jana, z Ludwikiem Delfinem francuskim. Myśl tę obustronnie pochwycono z skwapliwością i król Jan odstępuje siostrzenicy w wianie sześć prowincyj jakie posiadał we Francyi. Sojusz zostaje zawarty, ale Konstancya matka Artura, której Filip przyrzekł opiekę nad synem i wywalczenie praw jego do tronu Anglii, występuje przeciw zawarciu okupionego krzywdą syna swego pokoju, który rzeczywiście zerwanym zostaje gdy legat papieża Innocencyusza rzuca na Jana klątwę za gnębienie kościoła i gwałtowne usunięcie z Stolicy arcybiskupa Kontorberyjskiego. Walka rozpoczyna się na nowo. Ginie w niej Arcyksiąże austryacki a Artur dostaje się w ręce Jana, który opiekę nad nim powierza Hubertowi, ale zarazem daje mu do zrozumienia że pragnąłby go się pozbyć.

Hubercie rzuć oczy
Na tego chłopca. Wyznam ci mój bracie,
Że on jest istnym wężem na mej drodze.

Hubert odpowiada na to „on żyć nie będzie." Prześliczny jest ustęp, w którym rozpaczająca Konstancya dowiedziawszy się, że jej wydarto jedynaka, mówi:

...Od Kaima, co pierwszym był chłopcem,
Do tego który wczoraj na świat przyszedł,
Nie było dotąd tak lubej dzieciny.
Lecz robak smutku dziś stoczy mój pączek,
Rodzinną piękność wygna z jego lica
I jak upiora wyschłym go uczyni,
Sinym i chudym jako dreszcz w ograszce.
Takim on umrze, takim zmartwychwstanie
I gdy na dworze niebios go napotkam,
Już go nie poznam. Więc nigdy już nigdy,
Nie ujrzę mego pięknego Artiura!

Hubert gotuje się do spełnienia strasznego wyroku króla, który mu polecił wypalić oczy Artiurowi. Nigdy może Szkspir nie posunął dalej rzewności jak w tej scenie. Biedna sierota obsypuje pieszczotami swego opiekuna, do którego przyglnęła sercem, gdy Hubert lękając się, że rozczulenie go rozbroi, podaje Artiurowi pismo królewskie:

Miałżebyś serce? Kiedy cię bolała Hubercie
Głowa, jam chustką obwijał ci czoło...
I do północy głowę twą wspierałem,
I jak minuty czujna straż godziny
Ciężki czas w biegu cuciłem raz po raz
Pytając: czego brak ci? co cię boli?
Lub czy ci mogę czemkolwiek posłużyć.
Może mą miłość mniemałeś obłudną?
Zwij ją chytrością. Jeźli wola nieba
Byś cios mi zadał — darmo... czyń co trzeba!
Czyń kiedy musisz...

Kiedy już oprawcy wchodzą z rozpalonem żelazem, Artur woła:

Ach pocóż gwałt ten i srogość wrzaskliwa?
Ja się nie ruszę, będę stał kamieniem,
Na miłość boską o nie każ mnie wiązać.
Słuchaj Hubercie — wypędź ztąd tych ludzi
Siedzieć ci będę cicho jak baranek,
Nie drgnę, nie wierzgnę, nie rzeknę i słowa
Nie spojrzę nawet z gniewem na żelazo.

Hubert lituje się nad biedną dzieciną. Lecz wieść rozchodzi się o zamordowaniu Artiura. Najprzedniejsi panowie Anglii wypowiadają królowi posłuszeństwo i nadchodzi wieść o wylądowaniu Francuzów. Król widząc, że śmierć Artiura przyszłych jego nieszczęść staje się przyczyną, czyni wyrzuty Hubertowi.

Przekleństwem królów są podli służalcy
Co biorąc każdy ich kaprys za rozkaz
W dom krwi i życia gotowi się włomać;
W skinieniu władzy widzą wyrok prawa,
W groźnem przez zwyczaj czole majestatu
Myśl wynajdują, choć brew zmarszczył może
Z kaprysu raczej niż z rozwagi.

Hubert wyznaje mu wtedy, że Artiur żyje. Lecz Artiur tymczasem chcąc się ratować ucieczką zeskoczył z wysokiego muru i zabił się. Bunt zaczyna się szerzyć. Legat papieski niosąc przebaczenie Janowi chce powstrzymać dalszy pochód Francuzów, ale Delfin dowodzący wojskiem opiera się temu, wszędzie ustępują szyki angielskie i król Jan opuściwszy wojsko udaje się do opactwa w Swinsted, otruty umiera. Tron dostaje się synowi jego Henrykowi.

W sztukach szekspirowskich punkt ciężkości spoczywa zwykle na kilku tylko rolach. W „królu Janie" ów punkt ciężkości a raczej największy interes widza łączy się z rolami króla Jana, Filipa Folkonbridge, Artiura, Matki jego Konstancyi i Eleonory, matki króla Jana. Rolę tytułową oddał p. Ładnowski, któremu, chociaż od początku aż do końca utrzymał się na wysokości dobrze pojętej gry, szczególnie przyznać należy palmę w akcie 4tym w scenie z Hubertem i w chwili przedskonnej, gdy się pasuje ze śmiercią. P. Hoffmanowa po mistrzowsku przedstawiła rozpacz matki; głos jej, wyraz twarzy, gesta znamienowały głębokie przejęcie się naturą roli, która przez to samo głębokie wywierała wrażenie. Trudno również lepiej wyobrazić stan duszy nieszczęśliwej dzieciny niż to uczyniła p. Urbanowiczówna w roli Artiura, tyle rzewności i prawdy przebijało się w każdem jej słowie. Niemniej odpowiednio i z właściwą miarą uwydatnił p. Benda postać Filipa Folkonbridge; mniemamy tylko, że postać ta stanowiąca, jak to się zdarza w dramatach Szekspira postać komiczną sztuki niebyłaby straciła na tem, gdyby humorowi nadaną była większa wydatność. Inne role mniej lub więcej harmonizowały z całością, niektóre tylko jak n. p. rola legata papieskiego, bardziej od niej odskakiwały. Dzięki grze w głównych rolach lżejsze usterki zacierały się ogólnem dobrem wrażeniem.

Nie możemy w końcu pominąć milczeniem czwartkowego przedstawienia 3-aktowej komedyi Aleksandra hr. Fredry: *Dożywocie.* Utwór ten jeden z najlepszych naszego znakomitego komedyopisarza, jakkolwiek mieści w sobie wiele prawdziwych piękności, zyskał niezmiernie na scenie tak odegrany, jak nim był ostatnim razem. Takiego Łatki jakim był p. Rychter niewidzieliśmy dotąd i powiedzielibyśmy że to ta najlepsza jego kreacya, gdybyśmy nie mogli naliczyć wiele jej równych w przeciągu jego na naszej scenie pobytu. Jakkolwiek obok takiej gry bledną wszystkie inne postacie, jednak gra p. Bendy, (Birbancki), p. Baumanownej, (Rózia) p. Skąpskiego (Orgon), Ekera, (Twardosz) zwracały na siebie uwagę.

Mówiąc o p. Bendzie z przyjemnością nadmienić musimy, że w przedstawionej wczoraj dwuaktowej komedyi *Północnym pociągiem* odegranej w ogóle bardzo dobrze, stworzył wyborną, prawie typową postać Richardina. Role kobiece jak p. Baumanówny (Magdalena), p. Majównej (hrabina) i p. Kwiecińskiej (Henryka) wypadły bardzo dobrze. P. Terenkoczy i p. Siedlecki niemniej własciwie oddali postacie, pierwszy Andrzeja, drugi Jakóba.

odezwy wyborcze. Nie przywięzuję do nich żadnéj wagi i pomijam je też, przytaczając tylko, że ze strony przeciwnéj rozszerzano odezwy wyborcze, które księcia na Raciborzu pół-Polakiem robiły.

Ale ważniejszym, panowie, jest inny zarzut, którym chciano uzasadnić tę pozycyą celem jéj przeprowadzenia i na tem mi głównie zależy, aby mówić jasno i rzecz całą wyświecić,

Tym ważnym zarzutem oto, że duchowieństwo katolickie nawet niemieckiéj narodowości wspierać ma usiłowania polskiéj szlachty, by polskie prowincye oderwać od niemieckiego państwa i przywrócić Polskę w dawnych jéj granicach. Pragnąłbym się zapytać o dowody, powstrzymuję się jednakże od tego, gdyż prezes ministerstwa na podobne zapytanie posłowi Windhorst kazał zajrzeć do własnego sumienia. Tymczasem, panowie, o ile katolickie duchowieństwo w całéj téj sprawie zawiniło, jeden tylko pozwolę sobie przytoczyć przykład. Obiegło to już wszystkie gazety, mianowicie wierno-konstytucyjne i półurzędowe z wymienieniem miejsc i wszystkich szczegółów. Wedle nich były dyrektor seminaryum, radca szkolny w Poznaniu a obecnie pleban w Szlązku p Hauptstock, który jako wierny swym obowiązkom i swemu krajowi oddany mąż, chciał w W. Księstwie Poznańskiem stosownie do powinności swych działać odpowiednio do istniejących rozporządzeń. Lecz przez to ściągnął na siebie nienawiść katolickiego duchowieństwa w całéj prowincyi, które odmówiło mu potrzebnych instrukcyj i pomocy, zamknęło prawie szkoły i różnemi szykanami tak długo go prześladowało, że aż w końcu zaniósł błagalną prośbę do przełożonego swego biskupa, księcia biskupa wrocławskiego, aby mu dał choćby mniejszą plebanią w Szlązku, bo mimo próśb swych przełożonych rządowych dalsze pozostanie na stanowisku było mu niepodobnem.

Celem objaśnienia tego przytaczam oświadczenie owego radzcy szkolnego, przejętego poczuciem obowiązku i dla kraju poświęcającego się męża. Wszystkie te fakta uważa on za fałszywe i przeczy, aby kiedykolwiek katolickie duchowieństwo nieprzyjaźnie przeciw niemu występowało i wyznaje, że go szanowało i czciło, i nieprawdą jest, żeby mu odmówiło instrukcyi i pomocy, albo zupełnie przed nim szkołę zamknęło. Żadną nie ścigano go szykaną, któraby go do porzucenia stanowiska radcy szkolnego w W. Księstwie Poznańskiem skłonić miała. Przyczyną tego byłoby w jak niepocieszający sposób katolickie sprawy szkolne prowincyi ze strony rządu traktowano (słuchajcie, słuchajcie!), w pośród mnóstwa środków, które w konsekwencyi swéj prowadziły do tego, aby zerwać związek szkoły z kościołem i przeszkodzić wpływowi kościoła na wychowanie całéj katolickiéj młodzieży, do których należą: usunięcie wielu księży od dozoru szkół parafialnych, niepozwolenie udzielania nauki religii w szkole wikaryuszom, jako i usunięcie ich zasadnicze ze szkół ludowych, gwałtowne popieranie szkół bezwyznaniowych i przeprowadzeni dla wielkiéj części biednych katolików wiejskich w wysokim stopniu niekorzystnego rozporządzenia ministeryalnego z 13go lutego 1855, tyczącego się zbadania charakteru wyznania przy obsadzaniu szkół ludowych, co taki za sobą pociągło skutek, że całkiem staro-katolickie szkoły, uznano za protestanckie. Nie chciał przyczynić się do tego z urzędu nawet [illegible]

Widzicie Panowie, że to są całkiem inne stosunki. Atoli porzucam ten związek katolickiego duchowieństwa z polskiemi dążnościami. Nie chcę również dotykać owego rozdziału pomiędzy szlachtą polską a polskim ludem, o którym w tem samem zdaniu p. prezesa ministrów jest mowa. Chcę się tylko na to odwołać, co mój przyjaciel, poseł Wierzbiński powiedział, i niechaj wystarczy, gdy uwagę zwrócę na te ławki, na których szlachta i nieszlachta, katolicy i protestanci wspólnie siedzimy i wspólnie działamy, ażeby na legalnej podstawie bronić praw narodowych, a nie dobywać mieczą z czczą groźbą.

Ale Panowie p. prezes ministrów żąda tej pozycyi, uważając ją za konieczną, aby zapobiedz zachciankom przywrócenia Polski, oderwaniu jej od niemieckiego państwa i pruskiej monarchii. Panowie! protestowaliśmy przeciw wcieleniu nas do Niemiec, i nie przestaniemy protestować — nie z nieprzyjaźni dla Niemiec, nie z nieprzychylności dla niemieckiej jedności; nie, Panowie, witamy z radością każdy postęp narodowy; — ale z przyczyny, że nie uważamy za uzasadnione wcielać obcą narodowość do państwa na narodowej ukonstytuowanego podstawie; i z przyczyny całej naszej przeszłości nie jesteśmy w stanie uważać się za Niemców, ani nawet owego zrozumienia istoty niemieckiej mieć nie możemy, jakie potrzebne jest do odrodzenia i pomagania do narodowego rozwoju na niemieckiej podstawie. Ta jest przyczyna, Panowie, i musiałoby to Niemców samych obrażać, gdyby obcy żywioł miał się czynnie mięszać do ich narodowego rozwoju.

Drugi i bardzo ważny punkt przywrócenie Polski! Panowie, nie przeczyliśmy temu i nie przeczymy, że należymy do pruskiego państwa i pruskimi poddanymi jesteśmy, lecz przecież z prawami niedającemi się sprzedać i z nami zrodzonemi a traktatami i królewskiemi rozporządzeniami zagwarantowanemi: być Polakami i pozostać Polakami. Przywrócenie Polski jest kwestyą, o której w pewnym czasie same mocarstwa myślały, w innym czasie mężowie niemieccy za obowiązek Niemiec uważali brać udział w restytucyi Polski, a wielu mężów stanu i wielkich mężów stanu uważało ją za przykazanie politycznej mądrości, a może i politycznej konieczności, i dzisiaj nawet jest dużo niemieckich mężów, a może nawet i w tej izbie, którzy życzą sobie jej przywrócenia, a nawet może kiedyś w interesie samych Niemiec za potrzebną ją uznają. (Wołanie: do rzeczy!).

Jeżeli więc nie chcemy od razu porzucić idei możebności takiego przywrócenia Polski, to nie podobno mi znaleść zbrodni, któraby takie rozporządzenie wywołać mogła. W końcu, Panowie, jest jeszcze wyższa potęga, która rozstrzyga o losach i przyszłości narodów, pozostawmy jej i tę kwestyę i nie uprzedzajmy jej pod tym względem.

Dalszym powodem do uzasadnienia konieczności użycia nowych środków przeciw polskim agitacyom, przeciw szkodliwym państwu agitacyom, Panowie, są przepisy kodeksu karnego. Nie chcę tu występować z przeciwnemi zarzutami, nie pytam się o agitacye czynione ze strony rządu, nie pytam czy to nie są agitacye, kiedy prezes regencyjny współdziałanie i pomoc regencyi obiecuje w rozszerzeniu politycznych broszur po kraju za pomocą szkoły, za pomocą ajentów i stowarzyszeń gospodarczych, ale wreszcie zarazem nauczymy się znać, co w oczach władz prowincyonalnych w skutek ich raportów nazywa się agitacyą. Niegdyś zarzucano nam sprzysiężenia i spiski, a gdy ich wynaleść nie było można, natenczas policya nie szczędziła ni zabiegów ni pieniędzy, ażeby je sztucznie wywołać. — (Oho! tak!) Baerensprung — wymieniam to nazwisko, dzisiaj Panowie możnaby z latarką tego spisku szukać, a niktby go nie znalazł, bo on był wymyślonym, czemu nie chciano dać wiary.

Oddaliśmy się życiu praktycznemu, praca i kształcenie się to na dzisiaj nasze hasło; pielęgnujemy naukę, popieramy zakłady gospodarcze, przystępujemy do rozmaitych towarzystw, nie zaniedbujemy naszych materyalnych interesów i postępując za ich przykładem, szukamy pomocy w nas samych, w zakładaniu szkół gospodarczych, towarzystw pomocy naukowej, spółek pożyczkowych, banków, stowarzyszeń rzemieślniczych, towarzystwa śpiewu i tym podobnych. Wszystko czynimy jawnie na zasadzie naszych praw obywatelskich, mimo to, wszystko to, co czynimy i gdzie się tylko zwrócimy, nazywa się agitacyą i zawsze agitacyą. A jeżli jej nie można znaleść, to jest ukryta, a wszystko jest tylko płaszczykiem. Panowie, nikt nie ma prawa żądać od nas, byśmy z dobrodziejstwa rozwoju naszego narodowego na zasadzie praw nie mieli korzystać. Zamiast żądać nowych środków przeciw agitacyom wskażę zaprawdę królewskiemu rządowi lepszą drogę, by błogą zgodę i spokój, który powinien być wspólnym celem ludności, zaprowadzić. Jest to wzajemna uprzejmość słabego dla mocnego, która jest przynależną. Oby tego raz chciano spróbować, ale szczerze i otwarcie, i stosownie do tego, by władzom prowincyonalnym surowo nakazano przestrzegać prawa i rozwojowi narodowemu, jeżeli tenże na tej podstawie nie postępuje, nie stawiać żadnej zapory. Czy mowa p. prezesa ministrów była w tym względzie odpowiednią, pomijam to.

By jednak właściwy prztoczyć powód, jaki rząd skłania do chwycenia się podobnych środków i do żądania nowej tej sumy, by zapobiedz agitacyom i zachciankom, objawił go nam p. prezes ministerstwa wyraźnie i bez ogródki. Zjawisko to, że drzewo życia narodowego po stu latach jest jeszcze tak silnem, tak głęboko zakorzenionem i świeże puszczającem latorośle, było dlań dziwnem; a powód tego wielkiego zjawiska chciałby p. prezes ministerstwa przypisać kilku inspektorom szkolnym lub radcom szkolnym, których mianowano pod dawniejszym ministrem oświecenia, a którzy z polskiemi mieli sympatyzować zachciankami. Panowie, co do mnie, wyznaję, że nic o tem nie wiem, aby dawniejszy minister oświecenia był szczególniejszym przyjacielem Polaków; publicznie nic o tem nie głoszono a nawet najwięksi jego przeciwnicy oszczędzili mu tego zarzutu. Lecz jakże, jeżeli ci panowie radcy szkolni nie mieli w ogóle ani sympatyi ani antypatyi przeciw zachciankom polskim, ale szczere przekonanie i pedagogiczną sumienność wiernych swej powinności ludzi honorowych, że o błogim rozwoju szkoły a mianowicie szkoły elementarnej bez języka ojczystego ani myśleć nie można? Dokąd prowadzi droga przeciwna, okazał wam to, Panowie, niedawno p. hr. i poseł Renard na stosunkach Górnego Szląska — a poseł p. Renard nie jest przecież podejrzanym ani o tendencye Polakom przychylne, ani państwu wrogie. Ależ nowy nawet minister oświecenia oświadczył w mowie, że zachowanie praw języka ojczystego uważa za rozumiejące się samo przez się, w sprze- [illegible] z mową p. prezesa ministerstwa, który grozi nam już zwróconemi przeciw nam tendencyami przyszłego prawa szkolnego i innemi projektami.

Nie brak więc środków dla nadzoru szkolnego, Panowie, i nie kilku radców szkolnych przyczyniło się do tego życia narodowego; i gdybyście pozycyą tę 20,000 talarów podnieśli lub podnieść chcieli do sumy dziesięć razy większej, to to nie zatamowałoby narodowego rozwoju; bo właściwa przyczyna w tem leży, że narodowości są utworem Boga a nie dziełem rąk ludzkich, że można wprawdzie zniszczyć państwa, lecz nigdy narodowości, dopóki się same nie zrzekają bytu, dziś zaś mniej niż kiedykolwiek w dawniejszych latach; gdyż dziś doszły narodowości do świadomości praw swoich a uczucie wzajemnego szanowania praw toruje sobie coraz dalej drogę. Patrzcie na Niemcy same: gdzież było poczucie narodowe przed stu laty? a jakże wysoko rozwinęło się takowe w ostatnich lat dziesiątkach! I owa nawet frakcya po prawej stronie stołu ministeryalnego, która z małych początków do tak wielkiej doszła władzy, czemże dostąpiła tego?

Przez okazanie właśnie zasady narodowościowej doszła tak daleko, że dziś trudno prawie oznaczyć, czy p. prezes ministerstwa nią kieruje, lub czy takowa nadaje kierunek jego polityce? (Wielka wesołość). Jeżeli tedy Panowie, — a jestem bliskim końca — nowa ta pozycya i użycie jej zainaugurować ma nową erę surowości, którą p. prezes ministerstwa oznacza słowy, które są przecież dość wyraźne — „czasy dobroduszności państwa minęły“, to pojęcie dobroduszności może wprawdzie być różne; a mimo to sądzę wszakże, że rząd wobec obywateli państwa powinien wszędzie i zawsze postępować z łagodnością. Jestli rząd innego zapatrywania poddać się temu musimy i poddamy; sprawiedliwości zaś żądamy i żądać zawsze będziemy a spodziewam się, że słowa, którego się sam p. prezes ministerstwa zaparł: „Siła idzie przed prawem,“ wobec nas właśnie zastosowanie znajdą. Droga też ta nigdy nie prowadzi do dobrego, lecz nie prowadzi też do celu a w tej mierze zwrócę uwagę waszą na kraj sąsiedni, w którego ślady Niemcy nigdy zapewne pójść nie będą chciały, a gdzie najsurowsze środki wobec siły narodowego życia pozostały przecież bez powodzenia.

Jakkolwiekbądź, i jakiekolwiek naprzeciw nam zarządzone zostaną kroki, to jednak mogę p. prezesowi ministerstwa i rządowi dać zaręczenie, że na podstawie prawnej i z użyciem wszystkich prawnych środków ani krokiem nie cofniemy się od tego, co uważamy za nasze prawo i obowiązek nasz, a spodziewam się, że i żaden duchowny katolicki, do jakiejkolwiekby należał narodowości, mimo wszystkie insynuacye co do braku uczucia narodowego, nie zboczy z toru, jaki mu wskazuje sumienie, ani na jotę. Aby się zaś oprzeć rządowi na nowym tym torze zaraz przy pierwszym kroku, proszę was Panowie, abyście odrzucili tę pozycyę. (Brawo!).

Minister wyznań i oświecenia mianował nauczyciela w gr. wsch. gimnazyum w Suczawie Dra Karola Mora i suplenta w szkole wyższej realnej w Wiedniu Dra Jana Obermanna rzeczywistymi nauczycielami w gimnazyum w Czerniowcach.

Wiedeń 3 marca. W piątek wieczór wydział konstytucyjny Izby deputowanych obradował dalej nad elaboratem swego podkomitetu o rezolucyi Galicyjskiej, a mianowicie nad lit. B. ust. b. „Dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem ustanawia się osobny senat przy sądzie najwyższym i kasacyjnym w Wiedniu, którego stosunek do innych określi ustawa państwowa“.

Dep. Demel wnosi, aby ustęp ten brzmiał: „Dla królestwa Galicyi itd. ustanawia się w Wiedniu osobny senat“.

Dep. Tomaszczuk nazywa tę koncesyę pożałowania godnem naruszeniem jedności w wydawaniu wyroków i głosować będzie za nią tylko wtedy, jeźli senat ten będzie istotną częścią sądu najwyższego i brać będzie udział w posiedzeniach pełnych sądu. Robi także uważnym na trudności co do Bukowiny.

Minister Dr Unger oświadcza, że rząd nic nie ma do zarzucenia wnioskowi dep. Demla, w każdym jednak razie należy dodać drugą połowę: „którego stosunek do innych senatów określi ustawa państwowa“, gdyż przez to się umożebni, że senat ten będzie brał udział w posiedzeniach pełnych sądu najwyższego i że zostanie uwzględniony przy tworzeniu tematów szczegółowych. Przez drugą część tego ustępu zachowaną jest jedność sądu najwyższego. Kwestya stosunku Bukowiny do Galicyi nie będzie przez to wcale poruszoną; gdyby się okazała potrzeba ustanowienia dla Bukowiny osobnego sądu wyższego krajowego, to rząd uczyni zadość potrzebom kraju, lecz nie tu miejsce robić obietnice lub już teraz cokolwiek postanawiać.

Dep. Dr Grocholski oświadcza, że życzeniem jest Galicyi mieć osobny sąd najwyższy w kraju. Kwestyi tej jednak rozwijać nie będzie, bo się to na nic nie zda, wnosi tylko, aby ustęp ten brzmiał: „Dla Galicyi itd. ustanawia się w Wiedniu osobny samodzielny oddział w sądzie najwyższym z językiem urzędowym sądów galicyjskich“ i powołuje się co do wyrazu „oddział“ na uczyniony w swoim czasie pod tym względem wniosek Dra Rechbauera.

Dep. Dr Rechbauer zauważył, że „oddział“ a „senat“ to jedno i to samo. Język urzędowy tego senatu jest kwestyą wewnętrznej organizacyi sądu najwyższego.

Minister Dr Unger jest zdania, że wniosek podkomitetu stwierdza tylko faktyczny stan rzeczy. Stanowczo jednak jest za zatrzymaniem drugiej połowy tego ustępu, aby nie sądzono, że uregulowanie tego stosunku może nastąpić przez ustawę krajową. Uregulowanie to jest rzeczą ciała ustawodawczego, a nie władz wykonawczych, bo przy tem trzeba zachować wzgląd nie tylko na kwestyą prawną, ale i na kwestyą polityczną; zresztą Galicya więcej mieć będzie rękojmi, jeźli uregulowanie to nastąpi w skutek ustawy państwowej.

Dep. Dr Grocholski przemawia za tem, aby kwestyę języka urzędowego natychmiast stanowczo rozstrzygnąć. Będzie to większem uspokojeniem dla kraju; jest zaś za uregulowaniem przez władze wykonawcze, gdyż Galicya wszystkie dotychczasowe koncesye otrzymała od rządu, a nie od Rady państwa.

Deputowany Demel sprzeciwia się Drowi Grocholskiemu. Gdyby senat galicyjski osobny miał język urzędowy, to faktycznie byłby osobnym sądem najwyższym. Niepodobna zaś w Austryi wie- [illegible] języki w poszczególnych senatach.

Dep. Dr Grocholski zwraca uwagę, że w sądzie najwyższym w jednym senacie język włoski jest faktycznie językiem urzędowym.

Dep. Weeber przyznaje, że niektórzy radcy referują po włosku, inni po niemiecku, lecz jest to tylko stan faktyczny, życzeniom Galicyi zaś zadość się stanie, jeźli wyrok sądu najwyższego wydanym zostanie w tym samym języku co wyrok pierwszej instancyi.

Dep. Dr Herbst przypomina, że według statutu sądu najwyższego językiem urzędowym jest język niemiecki. Rozchodzi się tylko o to, czy dodatek podkomitetu ma być zatrzymanym, czy wyrzuconym. Jeźli ma być samodzielny oddział w sądzie najwyższym, natenczas dodatek ten trzeba wyrzucić, gdyż oddział taki będzie osobnym sądem najwyższym, a uregulowanie stosunku jego do drugiego sądu najwyższego jest zbytecznem, będzie bowiem od niego niezawisły. Jeźli zaś ma być osobny senat, to stosunek jego do sądu najwyższego, oraz sprawę języka urzędowego uregulować tylko może ustawa państwowa, nie zaś władza wykonawcza, co także ztąd wynika, że sąd najwyższy jest instytucyą konstytucyjną, a kwestya, czy on także jest sądem kasacyjnym, czy nie, jest nie tylko kwestyą organizacyi, lecz także kwestyą dotykającą prawo konstytucyjne.

Dep. Tomaszczuk zwraca się przeciw Drowi Grocholskiemu, z którego mowy wyprowadza, że Galicya właściwie uważa za korzystniejsze pozostawić wszystko władzy wykonawczej, a tem samem wolałaby absolutnie być rządzoną.

Dep. Dr Grocholski mniema, że Rada państwa ma tylko ustanowić główne zarysy organizacyi sądownictwa, wykonanie zaś i urządzenie sądów i sądu najwyższego należy do władzy wykonawczej.

Podczas głosowania odrzucono wniosek Dra Grocholskiego, a przyjęto bez zmiany wniosek podkomitetu.

Następnie wzięto pod obrady Lit. C. „Ewentualne postanowienia finansowe.“

Dep. Dr. Grocholski oświadcza przedewszystkiem, że deputowani galicyjscy mniej przyjąć nie mogą, jak taką sumę ryczałtową, któraby pokryła rzeczywiste potrzeby. Sądzi, że ustawa skarbowa z 1871 r. nie może być wziętą za podstawę obliczenia, ponieważ od tego czasu potrzeby się zwiększyły, lecz ustawa skarbowa z r. 1872. Rewizya co pięć lat nie może się odbywać, lecz częściej, bo potrzeby z każdym rokiem się wzmagają. Ponieważ przy wyznaczeniu kwoty ryczałtowej będzie także pewnie wzgląd wzięty na wydatki nadzwyczajne, suma wydatkowa zaś ma być wypłacaną krajowi według wydatków zwyczajnych z r. 1872 i prócz tego pewna suma na wydatki nadzwyczajne — wnosi przeto, aby w miejsce odnośnego punktu elaboratu zamieścić: „Lit. C. a i b: Na koszta wychowania i administracyi politycznej przeznacza się dla Galicyi rocznie suma ryczałtowa do rozporządzenia sejmu.

Wysokość tej sumy ryczałtowej ma być oznaczoną według wymiaru w ustawie skarbowej z r. 1872 zezwolonych tytułów: „Rady szkolne krajowe i okręgowe,“ seminarya nauczycielskie,“ „dodatek państwowy do funduszów szkolnych,“ „dodatek państwowy do akademij technicznych,“ „administracya polityczna w poszczególnych krajach koronnych“ i „nowe budowle administracyi politycznej dla Galicyi.“

Kwota ta minimalna podwyższaną będzie corocznie w tym stosunku, w jakim cały, w drodze ustaw skarbowych pod wspomnianemi tytułami dla reszty w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów z skarbu państwa uchwalony rozchód zwyczajny, pzzewyższać będzie rozchód uchwalony w r. 1872.

Wydatek nadzwyczajny w przytoczonych tytułach i dla budowli nowych administracyi politycznej, uchwali za każdym razem ustawodastwo państwowe.“

Dep. Dr. Herbst jest zdania, że wniosek Dra Grocholskiego usuwa zupełnie wniosek podkomitetu, dla ważności więc przedmiotu wnosi, aby go odesłać do podkomitetu dla głębszego rozważenia. Co się zaś tyczy samego wniosku zwraca uwagę, że w razie uchwalenia jednej kwoty możebnem jest przeniesienie, pozwalać na to jednak nigdy nie można. Mówca udawadnia, że przez to pokrzywdzone byłyby inne kraje, gdyż w administracyi innych krajów okazać by się mogła oszczędność, którąby Galicya dla siebie zachowała, oszczędności zaś innych krajów wpłynęłyby na korzyść skarbu państwa, a tem samem na korzyść Galicyi.

Dep. Kaiser jest przeciw odesłaniu wniosku Grocholskiego do podkomitetu. Kwestyę tę trzeba natychmiast rozstrzygnąć, bo Dr. Herbst udowodnił że inne kraje byłyby, w obec Galicyi pokrzywdzone. Co się tyczy rewizyi co rok, to sprzeciwia się naturze ugody, a kwestya wydatków nadzwyczajnych byłaby ustawiczną kością niezgody między Radą państwa a sejmem galicyjskim.

Dep. Dr. Brestel przemawia za odesłaniem do podkomitetu, również Dr. Zyblikiewicz.

Prezes ministrów książe Auersperg oświadcza, że dla ważności sprawy uważa za stosowne odesłanie tego wniosku do podkomitetu. Galicyi należy udzielić środków dla jej rozwoju, z powodu jednak wątpliwości podniesionych przez Dra Herbsta, wypada rzecz tę wyjaśnić.

Dep. Demel uważa odesłanie do podkomitetu za bezcelowe gdyż, podkomitet uczynił ten wniosek wskutek porozumienia się z rządem. Wniosek Dra Herbsta może ten tylko mieć cel, aby wywołać uzasadnione odrzucenie wniosku Grocholskiego.

Prezes ministrów książe Auersperg oświadcza, że w podkomitecie z wielkiem jego zdziwieniem deputowany galicyjski nie bronił tego punktu bardzo gorąco.

Dep. Dr. Herbst przypomina, że wniosek podkomitetu uchwalony został wskutek porozumienia się z ministrem skarbu i za jego zupełnem zgodzeniem się. Deputowany galicyjski bronił go zresztą bardzo mało, tak że rząd nie ma powodu przemawiać ze innem brzmieniem tego ustępu.

Minister skarbu de Pretis utrzymuje, że on sądził z zachowania się Dra Zyblikiewicza, iż tenże nie jest zadowolony z wniosku podkomitetu.

Dep. Dr. Zyblikiewicz zwraca uwagę, że w podkomitecie zajął stanowisko rezolucyi galicyjskiej, teraz zaś skoro takowa nie została wziętą za podstawę obrad, lecz wnioski podkomitetu, może więc przeciw tymże występować. Pragnie on również, aby ustawa skarbowa z r. 1872 służyła za podstawę do obliczania sumy ryczałtowej.

Dep. Dr. Demel potwierdza, że Dr. Zyblikiewicz zachował się w podkomitecie więcej biernie. Podkomitet działał za zgodą ministra skarbu i trzymał się zasady, aby nie dawać koncesyi naruszających jedność państwa, i nie narażać inne kraje pod względem finansowym, na szkodę, a z korzyścią dla Galicyi.

Dep. Dr. Grocholski rzekł, że nie można także narażać na szkodę Galicyi, a wzięcie za podstawę ustawy skarbowej z r. 1871 już dla tego samego jest niemożebnem, bo niema jeszcze zamknięcia rachunków, trudno więc wydobyć z niej właściwą cyfrę.

Dep. Dr Herbst wskazuje na niekorzyści innych krajów i zwraca uwagę, iż w podkomitecie żaden głos nie podniósł się przeciw wzięciu za podstawę ustawy skarbowej z r. 1871.

Dep. Dr Rechbauer mniema, iż w zasadzie chodzi o to, czy zamknięcie rachunków czy budżet z r. 1871 ma być wziętym za podstawę; jeźli pierwsze to rozstrzyga rok 1871, jeźli drugi to rok 1872.

Dep. Dr Herbst przedstawia trudności, jakie powstaną, chcąc wyznaczyć sumę ryczałtową na wydatki nadzwyczajne; jego zdaniem chodzi w zasadzie o to, czy uchwalić trzeba dwie czy jednę sumę ryczałtową, mianowicie jednę na koszta wychowania, drugą na koszta administracyi politycznej.

Dep. Dr Grocholski jest za wyznaczeniem jednej sumy ryczałtowej, lecz aby sejm wolną miał rękę co do jej użycia.

Dep. Tomaszczuk wykazuje, że przez wniosek Grocholskiego prawie niemożebnem będzie opędzenie kosztów na szczegółowe obsadzenie organów rządowych w myśl punktu A. lit. g.

Dep. Dr Zyblikiewicz jest zdania, że oszczędności z sumy ryczałtowej pozostać mają na własność kraju.

Dep. Demel jest za dwiema sumami ryczałtowemi.

Dep. bar. Tinti sądzi, że wprawdzie oszczędności nie należy zwracać państwu, ale także nie można ich wcielać do funduszu krajowego, dlatego wnosi, aby dodać ustęp: „Sum ryczałtowych nie wolno na inny używać cel, jak tylko na przeznaczony.“

Dep. Dr Schaup sądzi, że pojęcie ryczałtowości obejmuje w sobie niezmienność, ponieważ więc nie chce dopuścić zamiany, jest dlatego za dwiema sumami.

Dep. Kaiser mniema, że to wszystko jedno, czy zezwolić na jednę czy na dwie sumy ryczałtowe; oszczędność jego zdaniem należy do funduszu krajowego, — wyznaczyć należy tylko jednę sumę.

Dep. Dr Herbst przedstawia, że powód przemawiający za dwiema sumami jest ten, iż podwyższenie, jakieby przy tych dwóch przedmiotach, wychowaniu i administracyi, w różnych stosunkach mogło się okazać potrzebne, nader trudneby było do przeprowadzenia, dlatego jest za wyznaczeniem dwóch sum.

Dep. Dr Rechbauer wnosi, aby nad tą kwestyą głosowano, poczem aby posiedzenie zamknąć.

Minister skarbu de Pretis jest za dwiema sumami, gdyż inaczej niepodobną się stanie rewizyą odpowiednia.

Dep. Dr Grocholski zwraca uwagę, że jeźli się sumę ryczałtową uważa za niezmienną sumę minimalną, to wtenczas wszystko jest jedno, czy się uchwali jednę czy dwie sumy ryczałtowe. Jeźli zaś przeciwnie, to wniosek Dra Herbsta jest odpowiedniejszym. Zresztą nie zrobi to rządowi żadnych trudności odciągać od jednej sumy koszta na ustanowienie organów w myśl punktu g.

Podczas głosowania większość okazała się za dwiema sumami ryczałtowemi.

Poczem posiedzenie piątkowe zamknięto; następne odbyło się w sobotę przed południem.

Minister skarbu de Pretis rozwijał najprzód stanowisko rządu względem strony finansowej obecnych obrad i oświadcza, że właściwie tylko zamknięcie rachunków i rzeczywisty wydatek może służyć za podstawę obliczenia sumy ryczałtowej. Aby jednak okazać Galicyanom przychylność rządu i aby uniknąć wszelkiej surowości, oświadcza minister imieniem rządu, że tenże nie ma przeciw obliczeniu sum ryczałtowych według budżetu z roku 1871. Wzięcie za podstawę do obliczenia budżetu na r. 1872 jest jednak niemożebnem.

Dep. Dr Weeber twierdzi, że w pierwszym roku należy wziąć za podstawę budżet, w następnych latach rzeczywiste wydatki.

Minister skarbu de Pretis jest zdania, że tylko przy pierwszem obliczeniu może być normą budżet z r. 1871; rewizya zaś musi brać za podstawę zawsze wydatek rzeczywisty.

Dep. Dr Brestel żałuje, że sprawa ta nie została odesłaną do podkomitetu, który mógłby był cyframi wykazać różnice, o jakie chodzi. W Galicyi rezultat nie odpowiadał budżetowi mniej stosunkowo, jak w innych krajach. Wniosek Grocholskiego co do wydatków nadzwyczajnych nie da się przeprowadzić, i w razie, gdyby w Galicyi chciano nowe szkoły założyć, zawsze musiałby sejm dopiero do Rady państwa się udawać o uchwalenie potrzebnych funduszów. Rada państwa musiałaby wtedy mieć prawo zbadania tej potrzeby, z czego powstałyby tylko kolizye. Dlatego możebną jest tylko rewizya peryodyczna, przy której uwzględnioby to, co inne kraje więcej dostały. Mowca wnosi jeszcze raz, aby sprawę tę odesłać do podkomitetu.

Dep. Dr Herbst sprzeciwia się temu, ponieważ podkomitet nie byłby w stanie wystąpić z cyframi, nie ma bowiem zamknięcia rachunków z r. 1871. Jeźliby chciano się dowiedzieć, co dla Galicyi jest korzystniejszem, to nie ma na to zasady, lecz tylko trzymać się należy rozwagi czysto podmiotowej.

Dep. Dr Zyblikiewicz przedstawia, że jego zdaniem tylko preliminarz może służyć za podstawę obliczenia sum ryczałtowych. Galicya nie żąda więcej nad to, co jej ściśle potrzeba do utrzymania istniejących zakładów, zamknięcia rachunków zaś zawsze dla Galicyi o wiele mniejsze wykazują cyfry niż dla innych krajów.

Dep. Dr Herbst wykazuje, że według zamknięcia rachunków z r. 1870 cyfry dla Galicyi są pomyślniejsze, niż dla Czech.

Dep. bar. Cnobloch uważa wniosek podkomitetu za słuszny.

Dep. Dr Grocholski oświadcza się za odesłaniem tej sprawy do podkomitetu.

Dep. Wolfrum uważa to za zbyteczne, ponieważ należy tylko postawić zasadę zupełnie niezawisłą od kwestyi cyfer.

Dep. Dr Pickert mniema, iż zasadą ma być że po wydzieleniu Galicyi, inne kraje nie powinny być więcej obciążone, niż dawniej. Rok normalny jest niemożebny, należy tylko przytoczyć cyfry, aby znać dawniejsze obciążenie.

Dep. Dr Dinstl rozumie tak wniosek Pickerta, że tenże nie chce r. 1871 wziąć za podstawę, lecz tylko dąży do wyrachowania stałej cyfry, odpowiedniej potrzebie.

Dep. Dr. Brestel sprzeciwia się zapatrywaniu Pickerta.

Dep. Dr. Rechbauer życzy sobie, aby przed odesłaniem do podkomitetu zgodzić się na zasadę.

Dep. bar. Tinti sprzeciwia się odesłaniu do podkomitetu i chce, aby zgodnie z wnioskiem rządu wziąć za podstawę budżet z r. 1871.

Dep. Dr. Herbst uważa odesłanie za zbyteczne, ponieważ wnioski podkomitetu nie zostały odrzucone, ten więc nie może co innego wnieść, jak to samo. Jego wczorajszy wniosek zmierzał tylko do odrzucenia wniosku Grocholskiego, dzisiejsze zaś odesłanie zmierza do czego innego.

Dep. Dr Czerkawski oświadcza, że preliminarz na r. 1872 musi służyć za podstawę do obliczenia sum ryczałtowych, ponieważ wykazuje wyższą cyfrę wydatków.

Po zgodzeniu się Dra Grocholskiego na dwie sumy ryczałtowe, wniosek Brestla odrzucono.

Dep. Dr. Schaup chce, aby okres pierwszy był krótszym, a mianowice, aby się rewizya odbyła po dwóch latach, aby w ten sposób rezultat z r. 1871 nie był z niekorzyścią dla Galicyi.

Dep. Dr. Kaiser sprzeciwia się temu, gdyż cyfra normalna pokaże się dopiero znacznie później.

Dep. Dr Zyblikiewicz twierdzi, że Galicyanie nie mogą zadowolić się mniejszą kwotą od tej, którą by skarb państwa i tak dać musiał Galicyi. Już w r. 1873 mieliby niedobór, chcąc tylko utrzymać to, co już istnieje. Obecnie płaci już Galicya 73% dodatków, a państwo ciągłoby tylko zyski z potrzeb Galicyi. W końcu wykazuje, że w innych pozycyach na rok 1872 wyższe zamieszczono cyfry niż w r. 1871.

Dep. Fux rozwija w dłuższej mowie, że reprezentanci krajów przedlitawskich nie powinni się zapatrywać na tę sprawę ze stanowiska wyłącznie galicyjskiego, jak Galicyanie. Sumy ryczałtowe nie powinny się stać haraczem, lecz muszą one być także uszczuplone. Za podstawę jednak ich obliczenia należy wziąć preliminarz na r. 1872.

Dep. bar. Cnobloch jest za wzięciem za podstawę preliminarza z r. 1871.

Dep. Dr Kaiser stara się wykazać, że wszystko się robi, aby tylko Galicyanów zadowolić. Ponieważ jednak ludność w kwestyach finansowych bardzo jest dotkliwą, nie można więc innych krajów posądzać, iż płacić będą koszta samorządu galicyjskiego. Skoro niepodobna dokładną cyfrę wydobyć, to powinni Galicyanie już za samą korzyść własnego ustawodawstwa także coś poświęcić, jeźli jednak uporczywie obstają przy swoich żądaniach to sami robią ugodę niemożebną.

Prezes ministrów książę Auersperg oświadcza że rząd wszystko zrobił, aby ugodę umożebnić, i zawsze bronił interesów Galicyi. Taki sam wypadek jest dzisiaj; wniosek ten dałby się może przeprowadzić w obu Izbach, lecz preliminarz z roku 1872 nie może już dla tego samego być wziętym za podstawę obliczenia, ponieważ wcale jeszcze nad nim nie obradowano.

Dep. bar. Carneri uważa wnioski podkomitetu za dobre i sądzi, że chociażby się nawet za mała pokazała cyfra, to przecież koncesya prawa ustawodawstwa też czegoś warta. Jest za wnioskiem rządu.

Dep. Wolfrum uważa, że inna podstawa jak z r. 1871 jest niemożebną. Wykazuje, że preliminarz r. 1871 przewyższa rezultat o 260.000 złr. W wydatkach na wychowanie bierze Galicya udział 22%, do dochodu przyczynia się podatkami zaledwie 15%. Tak więc Galicya za swój samorząd dostaje jeszcze od państwa 7%. Że dodatki w Galicyi są tak wielkie, pochodzi to ztąd, że ciężary

podatkowe w Galicyi mniejsze są, niż w innych krajach.

Dep. bar. Tinti wnosi, aby punkt C, a, ust. 2 brzmiał: „Wysokość sumy ryczałtowej obliczyć należy według wydatków, które w ustawie skarbowej z r. 1871, a względnie w preliminarzu na zasadzie tejże ustawy uchwalonym, zezwolonemi zostały pod tytułami: „Rady szkolne krajowe i okręgowe," „seminarya nauczycielskie," „dodatek państwowy do funduszów szkolnych," „fundusz naukowy" i „wyższe szkoły techniczne." Punkt C, b, ust. 1 ma brzmieć: „Według tych samych zasad należy przeznaczyć na koszta administracyi politycznej sumę ryczałtową, przez wymienienie których służyć mają za podstawę wydatki, które przez ustawę skarbową z r. 1871, a względnie w preliminarzu na zasadzie tejże ustawy uchwalonym, zezwolonemi zostały dla Galicyi pod tytułami: „Administracya polityczna w poszczególnych krajach" i „Budowle nowe administracyi politycznej."

Dep. Dr Gross odpiera twierdzenia Dra Zyblikiewicza i jest za wnioskami podkomitetu. Niesłusznieby było brać za podstawę preliminarz z r. 1872, bo Galicya może się administrować taniej.

Dep. Tomaszczuk sprzeciwia się wnioskom Grocholskiego i Fuxa i utrzymuje, że jeśli Galicyanie obawiać będą przy swem zestawieniu cyfer, to pokażą przez to, że umyślnie chcą rozbić ugodę.

Dep. Dr Grocholski przedstawia, że kiedy Galicyanie kładą za podstawę obliczenia tylko to, co się ma wydać, to nie można brać za podstawę roku 1871, i stara się wykazać cyframi, że Galicya poniosłaby szkodę.

Dep. Dr Kuranda: Chcą nas zepchnąć jeszcze więcej na tę stromą drogę, na której się już znajdujemy w skutek koncesyj politycznych, tak, że koncesye, które robimy, zapłacić jeszcze mamy większemi sumami, niż dotąd kraje nasze płaciły. Takiej ugody nie możemy sobie pozwolić narzucić. Dalej mówca kreśli historyę rezolucyi galicyjskiej i udawadnia, jak daleko rzecz poszła jedynie dla rządu. Cała sprawa kwot jest nie tylko kwestyą finansową, lecz jest także sprawą polityczną. [illegible] Galicyi znaczną sumę do użycia bez kontroli, możemy być pewni, że obce żywioły korzystać z niej będą, że przez to ani szkoły, ani administracya nie mogą być lepsze. Owszem przeciwnie! Wniosek rządu, aby oznaczyć kwotę na podstawie preliminarza z roku 1871, wypadnie w porównaniu z wnioskiem podkomitetu sumę o 260,000 złr. większą, tj. w pięciu latach 1,300,000 zł. Mimo to mówca gotów jest głosować za wnioskiem rządu, jeśli deputowani galicyjscy oświadczą, że są z tego zadowoleni. W przeciwnym razie głosować będzie za wnioskiem podkomitetu, bo niechce im narzucać ani ugody, ani podatkowym pieniędzy ludów, których te ugodę zapłacić musiały.

Dep. Dr Demel widzi to naturalnem, że rząd bierze za podstawę rok 1871, ponieważ rezultat tego jest wiadomym. Skoroż zaś rząd chce się oprzeć na preliminarzu, [illegible] zamknięciu rachunków, to obowiązkiem jest deputowanych galicyjskich znaleźć drogę pośrednią, lub jeden z tych wniosków przyjąć; jeśli nie, to sami będą przyczyną rozbicia się ugody galicyjskiej.

Dep. Dr Brestel mniema, że w przeciągu [illegible] wyszukać liczba, która odciągnęłaby od preliminarza na r. 1872, otrzymalibyśmy różnicę rezultatu od preliminarza, a tem samem [illegible] cyfrę preliminowaną. Da się to w ten sposób zrobić, jeśli się z zamknięcia rachunków z r. 1868, 1869, 1870 i 1871 wyszuka wysokość procentu. [illegible] cyfra preliminarza z r. 1872 możeby służyć za podstawę dla kwoty [illegible]. Mówca wnosi przeto:

„Z zamknięcia rachunków z r. 1868, 1869, 1870, 1871 należy wyszukać, jaką wyrażoną w procentach sumę przy cyfrze preliminarza otrzymała Galicya rzeczywiście w przeciągu, a na zasadzie tak wyszukanej wysokości procentu i preliminarza na r. 1872 należy oznaczyć sumę ryczałtową dla Galicyi."

Na tem posiedzenie w sobotę przed południem zamknięto, następne odbyło się w sobotę wieczór. Sprawozdanie z niego podamy jutro.

— Na piątkowem (18) posiedzeniu Izby deputowanych [illegible] NPan sankcyonował ustawę o poborze rekruta w r. 1872, następnie odpowiadał minister handlu Dr Banhans na interpelacyę Dra Mengera o niedogodnościach przy ekspedycyi towarów na kolejach żelaznych; minister [illegible], że już wziął pod rozwagę wszystkie żażalenia, jakie go doszły z rozmaitych stron, oraz projekta zapobieżenia tymże. [illegible] zapobiedz można albo na drodze administracyjnej albo drodze zmiany istniejących ustaw. Co do pierwszego [illegible], szczególniej [illegible] regulamin dla kolei żelaznych austryackich; co do drugiego porozumieć się musi rząd poprzednio z rządem węgierskim; rokowania odnośne już rozpoczęto, skoro tylko ukończone zostaną, rząd wniesie w Izbie stosowne przedłożenie do traktowania konstytucyjnego. Następnie dep. Jasiński uzasadnia wniosek o zmianie § 94 ustawy wekslowej, [illegible] Kinsky, Schürer, Dubsky, Seidl, Steinbrecher, Tomanek, Coronini, Tinti i Dzwonkowski. [illegible] dep. Janowski [illegible] petycye reprezentacyj gminnych w [illegible] Busku, Chodnowiczach, Chaplicach, Delawie, [illegible], Koropcu, Nieświcy, Nowopolu, Niżborgu, Ostry, Podhajcach, Stokach i [illegible], oraz bractwa [illegible] w Żydaczowie. [illegible] odczyt: [illegible] rządowego o projekcie ustawy [illegible] § 2 ustawy z 14 maja 1869 r.; wniosku dep. Dra Walderta o uregulowaniu stosunku starokatolików; wniosku dep. Steinbrechera [illegible] wybór sekretarzy; [illegible] Jasińskiego [illegible] r. 1872.

Przed kilku tygodniami otrzymał hr. Hohenwart adres zaufania podpisany przez około 800,000 Słoweńców z Krainy i pogranicznych krajów. Adres ten wręczył [illegible] prezesa [illegible] Dr Costa, [illegible] napisał hr. Hohenwart list [illegible] ustęp: „Do po[illegible] w których się [illegible] pozostanę wierny tym zasadom, których

w ministerstwie z kolegami moimi broniłem i pełen nadziei oczekuję tej, jak sądzę, niedalekiej chwili, w której ponowne i uzasadnione rozczarowanie co do wartości rezultatów pozornych na drodze przymusu centralizacyi osiągniętych, sprowadzi wszechstronne uznanie tej prawdy, że Austrya odzyskać może znowu dawną swą potęgę i wielkość tylko przez przywrócenie zgody między swemi poszczególnemi częściami i opierając swą dalszą odbudowę na swej starohistorycznej podstawie".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca. Wczoraj wieczór na zebraniu członków „Resursy mieszczańskiej" długie i żywe toczyły się rozprawy z powodu rocznego zamknięcia rachunków i budżetu przychodów i rozchodów na rok bieżący. Poruszono nawet pytanie zamknięcia Resursy. Przemogły jednak głosy za utrzymaniem jej, i owszem wielu członków podjęło się przyłożyć wszelkich starań dla rozwinięcia i ożywienia tej instytucyi. Jako ognisko obywatelstwa miejskiego, czem miała być ta resursa, niedopełniła ona tego zadania swego; może postara się o to z nowym składem wydziału. Przychody w r. 1871 wyniosły 3711 złr. 30 c., wydatki 3782 złr. 71 c., a lubo w kasie pozostało jeszcze z dawniejszych lat 131 złr. 41 c., wszelako i budżet na r. 1872 zamknąłby się deficytem, jeśliby nie postarano się o rozwinięcie Resursy. Wybory wczoraj odbyte wypadły następnie: Prezesem wybrany ponownie Dr Maksymilian Machalski, wiceprezesem p. Konrad Wentzl; do nowego wydziału weszli pp. Maryan Dworski, Teodor Rydel, Władysław Glixelli, Dr Józef Schönborn, Ludwik Raczyński, Antoni Szczepański, Gwiazdomorski, Dr Mieczysław Brzeski, Ernest Stockmar, JK. Kaczmarski, Szołajski, Józef Baranowski, Tadeusz Tarasiewicz, Wężowicz, Wiktor Redyk, Józef Jahn, Kazimirz Henisz, Edward Fuchs, Dr Wład. Ściborowski, Ryx.

— Książę Leon Sapieha marszałek krajowy opuścił dziś przed południem Kraków i wyjechał do Lwowa.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły: Lago di Orta (w prowicyi Novara) przez Paulego w Dysseldorfie; dwa obrazy, owoce, Erazma Fabiańskiego; koń „Carogród" Juliusza Kossaka.

— W tych dniach W. Izydor Bzowski ofiarował na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie 100 złr.

— *Przegląd Polski* mieści w zeszycie marcowym: Stefana Garczyńskiego „Wacław i drobne poezye" przez hr. Stan. Tarnowskiego; „Historyczna wędrówka po Krakowie" przez Józefa Szujskiego; „Małżeństwo kościoła katolickiego" przez Dr Franc. Kasparka; „List Mickiewicza (nieznany dotąd) do dwóch młodych przyjaciół;" Przegląd literacki i bibliograficzny przez Ludwika Powidaja; Przegląd polityczny przez Stan. Koźmiana; Teatr przez Józefa Szujskiego; „Ekonomiczne sprawy krajowe" przez Cezarego Hallera.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem, jutro we we wtorek od godz. 12ej do 1ej odbędzie się drugi publiczny odczyt Dr Ad. Bełcikowskiego: „O poezyi polskiej w XIX wieku i o jej wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu".

— Ministeryum udzieliło reskryptem z d. 5 lutego p. Karolowi Olszewskiemu, asystentowi chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim, stypendyum 800 złr., w celu wyjechania za granicę dla wyższego wykształcenia się w chemii i zwiedzenia laboratoryów zagranicznych.

— Krótkie nasze sprawozdanie z przedstawienia „mysteryj passyjnych" ograniczyliśmy na sądzie, „że profanacyi nie było". Uczucia tego doznaliśmy dopiero odczytawszy sprawozdanie z tego widowiska w *Kraju*. Wolelibyśmy aby takich przedstawień nie było, jeżeli mają być przedmiotem podobnych opisów jak rzeczony. Jedną jeszcze uwagę dodać musimy, że wybór sali redutowej na miejsce podobnych widowisk zdaje nam się niestosowny.

— Liczne zanoszono już skargi na zuchwałość oprawców. Dziś rano wielkie zrobiło na ulicy Grodzkiej wzburzenie między przechodniami, gdy oprawca Jan Małecki rzuciwszy postronek na psa na chodniku, co jest wzbronionem, zaczepił o nogę przechodzącej kobiety i przewrócił ją. Strażnik cywilny policyi aresztował oprawcę na jego szczęście, bo łatwo mogła go była spotkać egzekucya doraźna.

— O godź. 11ej wieczór w sobotę zapaliły się sadze w domu pod L. 380 przy ulicy Szpitalnej, lecz ogień natychmiast ugaszono.

— Dziś o 9ej rano oderwał się kawał gzemsu z domu szkoły Ś. Barbary od strony ulicy Siennej i spadł około siedzącej tam kobiety, lecz nikogo nie ugodził.

— Urzędnik policyjny p. Majer, przytrzymał wczoraj w dworcu kolei żelaznej Judę Morszkowicza stolarczyka z Pinczowa, podejrzanego o wyciągnięcie pieniędzy z kieszeni służącej, która obok niego jechała z Trzebini.

— Wczoraj przytrzymano w Sukiennicach Rozalię Kapuścinę, żonę polowego z Mistrzejowic na kradzieży słoniny.

— *Dziennik Polski* pisze, że nikt wytłómaczyć nie zdoła kronikarzowi *Czasu*, że profesor Czyżewicz nie ma obowiązku chodzić po pod płoty i konstatować, czy pod którym z nich nie umarła jaka żydówka?! Myli się *Dziennik*. Kronikarz *Czasu* tak dalece wiedział, że tego obowiązku nie ma p. Czyżewicz, iż dziwił się, że w tej sprawie wystąpił, bo tu chodziło właśnie o to „że żydówka nie umarła pod płotem," jak to fałszywie doniósł był *Dziennik*. Czy zaś *Dziennik* ma obowiązek chodzić po pod płoty, nie wiemy, ale gdyby tak było, to źle dopełnia obowiązku, skoro donosi fałsze o śmierci żydówki, a co gorsza odwołać ich nie chce, chociaż wie doskonale, że żydówka pod płotem — jak donosił — nie umarła.

— D. 14 umarł we Wrzawach w powiecie Tarnobrzeskim dyecezyi Przemyskiej pleban obrz. łac. X. Mikołaj Szymański. Parafia ta liczy w siedmiu wsiach 1386 dusz; oprócz 40 morgów roli posiada 15,000 złr. kapitału. Prawo patronatu pełnią naprzemian bar. Kalikst i Eustachy Horochowie i spadkobiercy Bogusława Horodyńskiego.

— Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

Ostdeutsche Ztg, którą obecnie uważać można za inspirowany organ władz tutejszych, zamieszcza w wczorajszym numerze artykuł, który nietylko rzuca światło na przewodnią myśl, jaka kierowała przy wydaniu rozkazu do odbycia rewizyi w pomieszkaniu księdza prałata Koźmiana, ale i na konsekwencye, jakie z rewizyi tej zamierza rząd wyciągnąć. Artykuł ten brzmi w tłomaczeniu dosłownem, jak następuje:

„Jakkolwiek przy ostatnich rewizyach domowych nie poczyniono żadnych odkryć, tyczących się tak zwanego zamachu, zabrano przecież znaczną liczbę listów i dokumentów, które odkrywają międzynarodową czynność Rzymian naszej prowincyi. Mianowicie cyfrowane dokumenty, przy których znaleziono i klucz do odcyfrowania, dowodzą, że droga do ultramontańskich agitacyj w krajach ościennych prowadziła przez Poznań. Słychać również o listach często wymienianego członka stronnictwa centrum, o których treści jednakże nic nam nie jest wiadomo. Inne listy rzucają podobno dobitne światło na różne jezuickie agitacye w prowincyi. Jak słychać rezultatem rewizyi tych ma być ściślejsze observowanie duchowieństwa. Jesteśmy w możności potwierdzić, że rozwiązanie zakładu ks. Koźmiana jest tylko kwestyą czasu. Również mają być przedsięwzięte energiczne środki, ażeby położyć kres działaniom obcokrajowych Jezuitów, mnichów i zakonnic, w których nasza biedna prowincya niestety za licznie obfituje. Mybyśmy ich natychmiastowe wydalenie uważali za jedynie trafne. Prawo o ograniczeniu używania polskiego języka w urzędach zawdzięcza, jak obiegają wieści, swój początek inicyatywie władz tutejszych".

W następnym numerze pisze *Kuryer Poznański*:

„Lwowski *Dzienik Polski* nazywa nas pismem „klerykalnem" dla tego, że mu wytykamy, jak działa lekkomyślnie i na szkodę społeczności polskiej pod zaborem pruskim, której stósunków i położenia nie zna, rozgłaszając w swych łamach najhaniebniejsze o naszem duchowieństwie potwarze, czerpane, powtarzamy, z niemieckich lub bardzo mętnych źródeł, do których zaliczamy znaną niestety aż nadto korespondencyę jego z Poznania. Jeśli *Dziennik Polski* daje *Kuryerowi* przydomek „klerykalnego" w skutek tego, że się brzydzimy szerzeniem plotek i rozsiewaniem bezmyślnem wieści, ubliżających wysoko postawionym osobistościom a tem samem zohydzających w obec nieprzyjaznego nam obozu polską społeczność, wtedy nie tylko chętnie przyjmujemy tę nazwę, ale nawet uważamy ją dla nas za zaszczyt. Wszakże mniemamy, że jest naszym obowiązkiem raz jeszcze po koleżeńsku zwrócić uwagę *Dziennikowi Polskiemu* na ścisły związek groźb księcia Bismarka i osławionej korespondencyi poznańskiej, dalej na skwapliwość, z jaką tutejsze pisma niemieckie z korespondencyi tej zrobiły użytek, wreszcie na konsekwencye, jakie organ władzy policyjnej, *Ostd. Ztg* poznańska, z rewizyi u księdza prałata Koźmiana wyciąga, konsekwencye, których, jak sądzimy, *Dz. Polski* nie pragnął wywołać."

— D. 28 lutego odbył się ślub profesora uniwersytetu w Kiel Dr Esmarcha, radcy lekarskiego, z księżniczką Henryką Szlezwicko-holsztyńsko-augustenburką. Przez ten związek Dr Esmarch spowinowacił się z wielu panującemi domami a między temi blisko z domem angielskim. Jest on teraz szwagrem usuniętego przez wojnę duńsko-niemiecką dziedzica księstw Holsztyn i Szlezwik.

Teatr. We wtorek dnia 5go marca: *Król Jan* (*King John*), trajedya w 5ciu aktach przez Wiliama Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 2go marca całe przedpołudnie i wieczór deszcz; termometr od + 1°.2 doszedł do + 4°.3 R. Dnia 3go pogoda; termometr od — 3°.2 doszedł do + 2°.4 R. Barometr dnia 2 szybko szedł w górę; d. 3 wolniej; dnia 4 marca o godz. 6ej rano stan jego był 334.94, termometru — 1°.8 R. Wiatr północno-wschodni chłodny.

— We wtorek dnia 5 marca: Sgo Fryderyka opata.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 4 marca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 5 marca: Stanisława Gorzkowskiego o kradzież; Maryanny Maślonki o gwałt publiczny; Józefa Soświńskiego i Jana Waltarskiego o kradzież.

We środę d. 6 marca: Sebastyana Topy o zabójstwo; Antoniego Mizery o kradzież; Józefa Sienkowskiego o kradzież.

We czwartek d. 7 marca: Wawrzyńca Paliwy i Wawrzyńca Smętka o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Jendryjasa i Reginy Ganczarczyk o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Szmulewicza o ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 8 marca: Michała Sanetry o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Leśniaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Magdaleny Grześniak o uczeŝnictwo w kradzieży;

W sobotę d. 9 marca: Katarzyny Karcz o oszustwo; Tomasza Brzączka o ciężkie uszkodzenie ciała; Eleonory Borowicz o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego donosi nam, ze zgłaszanie się do udziału w ogłoszonej przez ten instytut subskrypcyj na losy tureckie są tak liczne, że cała ilość 5000 sztuk akcyj w przeciągu dni kilku zostanie rozebraną. Tak pożądany rezultat uważają za natutalny, gdyż pomieniony papier zapewnia kapitalistom wysoki procent, coroczne szanse zysku i ma zapewnioną całość kapitału przez samą gwarancyę wykupu.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 2 marca. Thiers zapowiada bliską pożyczkę i zaprzecza, aby powodem odroczenia obrad nad petycyą katolików miała być niejedność w gabinecie.

Paryż 3 marca. Swieże odroczenie obrad nad petycyami katolickiemi przypisują tu obecności ks. Fryderka Karola w Rzymie (nie możemy znaleźć związku między jednem a drugiem *Red.*) Według doniesień z Meksyku panuje tam po ostatnich zwycięstwach powstańców zupełny zamęt.

Paryż 2 marca wieczór. Zapewniają, że gubernator Paryża jenerał Ladmirault cofnął na prośbę Thiersa, dymisyę swoją, która w stronnictwie konserwatywnem wielkie wzburzenie wywołała.

Wersal 2 marca. Ajencya Havasa twierdzi, że zupełnie mylnem jest, aby Thiers rządowi belgijskiemu robił przedstawienia z powodu pobytu hr. Chamborda. Jenerał Ladmirault, gubernator Paryża, podał się o dymisyę; zapewniają, że w razie gdyby obstawał przy niej, jenerał Clinchant mianowany będzie jego następcą. Doniesienia z południowych departamentów zapewniają o coraz większem uspakajaniu się umysłów.

Bruksella 2 marca. Wieść obiega, że hr. Chambord wyjedzie z Bredy na Utrecht do Amsterdamu. Czas odjazdu jego z Bredy nieoznaczony.

Rzym 2 marca. Wydział izby obradował nad projektem ustawy o uchwaleniu 12 milionów na ważniejsze wydatki wojskowe i takowy przyjął. Dziś w izbie deputowanych Minghetti zdawał sprawę o krokach finansowych. Główne punkta są: Komisya zgadza się na wydanie 300 milionów biletów w ciągu pięciu lat pod warunkiem, aby izba oznaczała corocznie ilość mającą się wypuścić; komisya przystaje na to, aby przez lat pięć dóchód z obligacyj dóbr kościelnych wpływał do kasy państwa; wnosi odroczenie obrad nad służbą skarbową na czas późniejszy; zgadza się na dobrowolną przemianę pożyczki narodowej na dług stały; zgadza się na podwojenie kapitału bankowego bez podwyższenia ilości obiegowej biletów bankowych; przystaje na podwyższenie podatku od nafty i po części podatku od kawy a odrzuca podatek od tkanin w sposobie, w jakim był projektowany; dalej zezwala na inne mniej ważne kroki administracyjne. Minister skarbu Sella przyjął wnioski komisyi, oprócz odroczenia punktu tyczącego się służby skarbowej (tj. powierzenia tej służby bankom. *Red.*)

Rzym 2 marca. Książę Napoleon bawi tu *incognito* i miewa codzień narady z królem.

Rzym 2 marca. Naprzeciw doniesieniu *Osservatore Romano* zaprzecza *Opinione*, aby minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta nalegał na obce państwa o odwołanie swoich reprezentantów przy Papieżu. Włochy, mówi ów dziennik, liczą po prostu na wpływ czasu i na postęp idei wolnomyślnych.

Rzym 3 marca. Między Włochami a Niemcami panuje zupełna zgodność na wszystkie przypadki, oba te państwa obchodzące.

Bern 2 marca. Zgromadzenie związkowe uchwaliło 76 głosami przeciw 64 nie przystawać na dymisyę radcy związkowego Dubsa i postanowiło upraszać go, aby na teraz pozostał na swoim urzędzie. Słychać, że Dubs przystaje na tymczasowe pozostanie. (Nie zgadza się on z duchem centralizacyjnym nowo-reformowanej konstytucyi.)

Bern 2 marca. Rada narodowa i rada stanów uchwaliły zgodnie przedstawić reformowaną konstytucyę pod głosowanie ludu. Zgromadzenie narodowe wyda odezwę zalecającą przyjęcie konstytucyi.

Bern 2 marca. Dubs zaniósł podanie do zgromadzenia związkowego, w którem obstaje przy dymisyi swojej, ale załatwienie jej pozostawia do sesyi lipcowej.

Londyn 2 marca. Sprawca zamachu O'Connor stawał przez sądem i po przesłuchaniu odesłany został przed przysięgłych. Gladstone otrzymał pismo od królowej z Buckingham-palace z 29go lutego, w którem taż pragnie, aby wyrazić publicznie głębokie osobiste wrażenie, jakie sprawiło na niej przyjęcie przygotowane jej i jej drogim dzieciom we wtorek przez miliony poddanych. Słowa nazbyt są słabe, aby wyrazić mogła wzruszenie i zadowolenie swoje z zapału i przywiązania, jakie okazywano jej i jej synowi. Składa za to narodowi głębokie dzięki królewskie, a rodzina królewska nigdy tego dnia nie zapomni.

Madryt 2 marca. Artur Balsano wysłany został do Kuby a ztamtąd w szczególnej misyi do posła hiszpańskiego w Washingtonie.

Ateny 1 marca. Dotychczasowy poseł austryacki Haimerle wyjeżdża jutro do Wiednia; następca jego bar. Pottenberg przybył tu wczoraj.

Ateny 2 marca. Rodzina królewska duńska wyjechała przez Korynt i Brindisi do Rzymu. Król odprowadza ją do Korfu.

Washington 1 marca. Senat przyjął 55 głosami przeciw 5 rezolucyę Sumnera, która żąda, aby zarządzić śledztwo względem sprzedaży przez rząd amerykański broni rządowi francuskiemu podczas ostatniej wojny francusko-niemieckiej. Izba reprezentantów rozbierała już tę kwestyę. — Przybyło tu poselstwo japońskie. — W Toronto (stolica Kanady) jeden z ministrów kanadyjskich dał w swojej mowie poznać, że trzeba się przygotować na bliskie oderwanie się Kanady od Anglii. Na żądanie rządu mowa ta nie była wydrukowaną.

Myli się *Neue fr. Presse*, pisząc, iż nigdy mowy nie było, aby kwestya finansowa stanowiła trudność w sprawie ugody galicyjskiej, dziwi się przeto, że ta pojawiła się na ostatnich posiedzeniach wydziału konstytucyjnego przy rozprawach nad elaboratem. Była o tem mowa, bo my sami pisaliśmy nieraz, że Polacy przy kwestyi o tak zwaną kwotę obstawać będą; nie ma się zaś czemu dziwić, że obstają, bo przecież każdy przyznać musi, że koncesye polityczno-autonomiczne elaboratem przyznane, nie są tak ważne, aby im materyalne potrzeby Galicyi poświęcić należało, aby Galicya zawierając ugodę na podstawie elaboratu, znaleść się miała w warunkach finansowych mniej korzystnych niż przedtem.

Sprawozdania z posiedzeń podajemy dziś o ile starczy miejsca, cały atoli przebieg sprawy wyświeca list nasz wiedeński, który nas też uwalnia od uwag w tym przedmiocie. Powiemy tylko, iż zawczesnem wydaje nam się zdanie *Sonn. u. Montags Ztg* w tak zwanym *Nachtragu*, jakoby „po ostatniem posiedzeniu, to jest sobotniem wieczornem, nie zostawało już żadnej wątpliwości, że zamierzona ugoda z Galicyą rozbiła się, a przeto rozpocznie się niebawem dla polskiego kraju koronnego kollerowski peryod." Nie sądzimy, aby już nie było sposobu prowadzenia dalszych układów, aby te były zerwane, a w razie, gdyby istotnie delegacya na elaborat zgodzić się nie mogła, wiadomo, że zawsze radzimy cofnięcie rezolucyi jako wniosku p. Zyblikiewicza i towarzyszy.

Według *N. fr. Presse*, dziś obie Izby Rady państwa odbywają posiedzenia. W izbie niższej ma się rozpocząć dyskusya budżetowa.

Dziennik *Ost u. West* w ostatnim swym numerze chciał wytłómaczyć palinodyę posłów z Dalmacyi, przypisując delegacyi galicyjskiej zamiary takie, do jakich ją namawiała *Presse*, a które w swoim czasie demaskowaliśmy. Zapisać winniśmy, że *Vaterland* bardzo stanowczo wystąpił w obronie naszych posłów, oświadczając iż wie z pewnością, że delegacya polska postanowiła wotować przeciw nowelli nie w ostatniej chwili. „W każdym razie, pisze *Vaterland*, złego czynu nie można usprawiedliwiać podejrzywaniem innych o złe zamiary" — a na postępowanie Dalmatyńców należy więc rzucić zasłonę. Broni ich tylko *Dziennik Polski*.

Rozporządzenia rządu pruskiego w kwestych kościelnych przechodzą zakres jego władzy, bo niektóre sięgają w prawodawstwo, inne naruszają konstytucyę. Obecny jednak skład sejmu i przewaga stronnictwa liberalnego ułatwiają robotę. I tak, jakkolwiek rozporządzenie Dra Falka zniweczyło samowolny ukaz jego poprzednika Mühlera, który zmuszał uczniów do słuchania wykładów religii przez nauczyciela wykluczonego z kościoła, wszelako przekracza ono jak i tamto, sferę wykonawczej władzy, bo dosięga prawodawstwa o urządzeniu szkół, otwierając pole bezwyznaniowości. Dalszy krok rządu jest wymierzony do zniesienia istniejących klasztorów. Wprawdzie dawniej już rząd pruski zniósł był klasztory i majątek ich zagarnął na skarb, ale wtedy władza spoczywała wyłącznie w rękach króla, a dekret królewski wystarczał. Konstytucya nie mówi o zakazie zgromadzeń religijnych, a byle te czyniły zadosyć warunkom ustawy o stowarzyszeniach, mają prawo isnieć. Na tej zasadzie powstały klasztory w samym Berlinie, jak np. w Moabicie Dominikanie, a pamiętamy, że kiedy przed parą laty napadnięto na ten klasztor, sąd karząc sprawców napaści, odparł zarzut, jakoby Dominikanie bezprawnie założyli zgromadzenie swoje. W Poznańskiem istnieją różne zakony, a są też w Prusiech zakony nigdy niezniesione, jak np. Urszulanek w Wrocławiu i Braci Miłosierdzia, które uwolnione były od zniesienia, z powodu, iż oddawały się wychowaniu dzieci albo pielęgnowaniu chorych.

Istnieją zresztą zakony w protestanckim także kościele, jak np. Joanici, Szarytki, Szary dom w Hamburgu. Rozporządzenie więc jest aktem samowoli. Wolno natomiast rządowi wydalać zagranicznych zakonników. I uczynił już to, jak świadczy pismo burmistza w Nowym Beruniu, (na granicy krakowskiej) wydane do miejscowego proboszcza, które powiada, że zagranicznym, to jest nie należącym do związku niemieckiego zakonnikom a mianowicie jezuitom wzbrania się dalszy pobyt.

Brak miejsca nie pozwala nam się rozszerzać nad tym przedmiotem, ale wniosek Reichenspergera wykazał słuszność naszego zapatrywania się. Zażądał on zniesienia reskryptu b. ministra Mühlera do biskupa Warmińskiego w sprawie Wollmanna, gdy druga część wniosku jego upada w skutku reskryptu Dra Falka. Komisya sejmowa nic nie uchwaliła, a mimo żądania ministra wyznań, nie przeszła do porządku dziennego.

Nordd. allg. Ztg ogłasza list kard. Antonellego do biskupa Strassburskiego z powodu zerwania konkordatu francuskiego pod względem Alzacyi i Lotaryngii. W Rzymie, jak się z tego listu pokazuje, życzono sobie nowego konkordatu z Prusami, lecz organ rządu pruskiego zapowiada, że to nie nastąpi.

We Francyi najgłówniejszą w tej chwili sprawą jest spłata kontrybucyi niemieckiej. Nie mogą jednak Francuzi ukryć tej myśli, że nietylko idzie o pozbycie się Niemców ale oraz o przygotowanie się do odwetu; dla tego rząd pruski zajmie się niebawem wzmocnieniem fortec w zabranych krajach, mianowicie Metz i Strasburga.

Spór o „Alabamę" nic nie stracił z swojej ostrości, mimo zapewnień, iż nota amerykańska, która w sobotę odeszła do Londynu, jest łagodną i pokojową. Nie zadziwiło nas przeto wcale, że jeden z ministrów kanadyjskich miał oznajmić w Izbie w Toronto, że bliską jest chwila oderwania się Kanady od metropoli. Spór o Alabamę przyspieszyć może to nieuniknione następstwo systemu kolonialnego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, Edelbacher i towarzysze jego wnoszą projekt ustawy względem wyjątkowego upoważnienia sejmu górno-austryackiego do zmienienia ustawy o szkołach ludowych, z uwzględnieniem tamecznych szczególnych stosunków. Fux i towarzysze jego interpelują ministra sprawiedliwości o delegowanie sądów przysięgłych w Czechach, co sprawiło zdumienie i obudziło obawy. Waldert uzasadnia wniosek tyczący się uporządkowania stosunków starokatolików. Mówca z góry oświadcza, iż jeśli w tej kwestyi wystąpi polemicznie przeciw ministrowi wyznań, nie jest pomimo tego przeciwnikiem ministerstwa. Mówca usiłuje zbić stanowisko zajęte w tem ostatniem rozporządzeniu przez ministra wyznań i wykazać, iż okólnik jego wywiera nacisk na sumienia i sprzeciwia się ustawom zasadniczym. Mówca utrzymuje, że rząd pod względem stosunków praw majątkowych zajął takie stanowisko, jak gdyby cały majątek kościelny należał nieomylnemu Papieżowi. Izba uchwaliła wyznaczyć komisyę z 15tu członków złożoną.

Petersburg 3 marca. Niemieccy oficerowie rezerwy wzywają publicznie Niemców poddanych rosyjskich do obchodzenia uroczystości urodzin cesarza Wilhelma dnia 22go marca. Proponują oni urządzenie uczty w hotelu Demutha, na której ma być rozbieraną myśl święcenia corocznie podobnych obchodów narodowych.

Londyn 3 marca. *Observer* dowiaduje się, że odpowiedź amerykańska nie będzie mieściła w sobie wyraźnego zdania o konieczności wynagrodzenia szkód pośrednich, lecz obstawać będzie przy potrzebie poddania ich pod orzeczenie sądu polubownego w Genewie, zostawiając Anglii odpowiedzialność za uchylenie się od traktatu washingtońskiego. Ameryka nie przystąpiłaby wtedy wprost do działania, lecz tylko broniłaby praw rybaków amerykańskich na wodach kanadyjskich. Przeszłość O'Connora robi wrażenie, jakby zamach jego nie zostawał w żadnym związku z organizacyą Fenistów.

Nowy Jork 2 marca. Odpowiedź na notę Granvilla w sprawie „Alabamy" odeszła dziś do Anglii. Korespondenci washingtońscy najznakomitszych dzienników nowojorskich twierdzą, że ton odpowiedzi jest przeważnie pokojowy.

Kursa. Wiedeń 4 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 65·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·90. — Losy z r. 1860 104·50. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 351·20. — Londyn 112·10. — Srebro 110·25. Dukat 5·33. — Lombardy 211·80. Losy z roku 1864 146·50 — Akcye franco-austr. 147·—. — Napoleony 8·93. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50. — Akc. kol. północ.-wschod 172·25. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 129·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 73·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 210·50. Akcye anglo.-banku 369.50 Akcye kol. rządow. 397·—. — Akcye kol. siedm. 193·—. — Akcye kol. Rudolfa 182·—. — Akc. kol. Pardubic. 185·—. — Akcye kol. północ. 236·50. — Tramway 246·50 — Akcye banku budowy 128·30 — Akcye kol. wsch. 157·— wpłac. Akcye kolei Alföl. 187·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 118·— — Austryacki bank ogólny 228·—.
Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie

(379. 2-2

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO

odbędzie się

dnia 11 kwietnia 1872, o godz. 10 przed południem w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za 1871 r.
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za 1871 r.
3. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej zbadaniu bilansu z roku 1871.
4. Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1871 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych,
5. Wybór komisyi weryfikacyjnej do zbadania bilansu na 1872.
6. Wniosek Rady zawiadowczej o zniżenie stopy procentowej przy pożyczkach udzielanych gminom.
7. Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę niektórych ustępów statutu, tudzież o rozszerzenie zakresu czynności zakładu.

Oprócz delegatów powiatowych, uprawnieni są do głosowania w myśl art 80 statutu wszyscy właściciele listów zastawnych, którzy takowe w nominalnej wartości **10,000** zł. w.a. **złożą do dnia 10 marca b. r.** włącznie

we **Lwowie** w kasie centralnej zakładu,
„ **Wiedniu** w uprzyw. Union-Bank,
„ „ u pp. Weiss et Fischhof,
„ **Peszcie** w uprzyw. banku franco-węgierskim,
„ **Pradze i** / **Tryeście** } we filjach uprzyw. Union-Banku,
w **Gracu** w uprzy. styryjskim ogólnym banku kredytowym,
w **Lincu** w w banku industryjnym i komercjalnym,
w **Bernie** u p. Laurenz Herber, — lub
w **Krakowie** u pp. Blau et Epstein.

Rada zawiadowcza.

Uprzywilejowany austryacki
BANK NARODOWY.

Począwszy od 2 Marca b. r. ustanowioną będzie stopa procentowa za eskomptowanie **weksli miejscowych** (Platzwechseln) i **rimess** pomiędzy Wiedniem a Filiami na **5%**, zaś **weksli zamiejscowych** (Domicile) i **rimes** pomiędzy Filiami na **5½%**, nakoniec na **pożyczki** na zastaw na **6%**.

Wiedeń dnia 1 Marca 1872.

(432) **Z DYREKCYI.**

Zapozew edyktalny.

August Książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie, obecny posiadacz familijnego fideikomisu Rydzyna, ustawą z daty Warszawa dnia 16 Stycznia r. 1783 utworzonego, wniósł o wydanie nowéj uchwały familijnéj celem uzupełnienia i odmienienia uchwały familijnej pod dniem 17 września r. 1870 zatwierdzonej.

August książę Sułkowski, który zaciągnął już od nowego ziemskiego Towarzystwa kredytowego dla prowincyi poznańskiej na substancyą majętności ordynackiej Rydzyny pożyczkę w listach zastawnych 250.000 tal. wynoszącą, chce pozyskać upoważnienie dla zaciągniena od rzeczonego Towarzystwa na tęż substancyą nowej pożyczki, o ile takowa według statutów i zasad taksacyjnych tegoż Towarzystwa daną być może.

Każdoczesny Ordynat nie ma mieć zarządu i użytku z dóbr do ordynacyi należących aż do umorzenia dawniejszej i nowej pożyczki, prócz używania zamku z przyległościami w Rydzynie, ogrodu i polowania.

W tym czasie (pominąwszy prawa honorowe) ma wykonywać zarząd dóbr ordynackich królewska dyrekcya wspomnianego Towarzystwa przez administratora, którego po wysłuchaniu każdoczesnego Ordynata, bez obowiązku atoli uwzględnienia jego propozycyi, obierze i zobowiąże.

Królewska dyrekcya obróci pożyczkę zaciągnąć się mającą na spłacenie długów Augusta księcia Sułkowskiego, które wedle podania administratora aż do 10 listopada r. z. zaciągnięto.

Listy zastawne, po umorzeniu tych długów pozostałe, mają być, podług sądu wspomnionej dyrekcyi, na polepszenie substancyi dóbr ordynackich albo na dalsze powiększenie dochodów z tychże dóbr obrócone.

Stósownie do §§. 9. i 10. prawa z dnia 15 lutego r. 1840 dotyczącego uchwał familijnych przy fideikomisach familijnych, fundacyach familijnych i lennach, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspektantów, z osób wprawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych, jako to:

1. Aleksandra Szembeka i tegoż w prostej linii potomków płci męzkiej.
2. Księżnę Joannę Sapieżynę albo tejże w prostej linii potomków płci męskiej.
3. Aleksandra Potockiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
4. Płci męskiej potomków w prostej linii Teresy Wielopolskiej.
5. Stanisława Lubę lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
6. Hrabiego Teodora Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
7. Kazimierza Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
8. Ignacego Hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
9. istniejące może córki od córek pierwszych ordynujących książąt Snłkowskich lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
10. córki pani z Lubów Bagniewskiej, albo tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
11. potomstwo z prostej linii płci męskiej Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej,
12. zamężne córki Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej,
13. Stanisława Hrabiego Wodzickiego,
14. Tomasza Hrabiego Potockiego resp. tegoż synów: Michała, Antoniego, Stanisława Hrabiów Potockich,

ażeby co do wydać się mającej uchwały familijnej zdali deklaracyę, a to najpóźniej w terminie

do dnia 14go września 1872 o godzinie 10tej

przed królew. radcą sądu powiatowego **Gerberem** w tutejszym lokalu sądowym w izbie Ner. 16 wyznaczonym, przyczem to dajemy ostrzeżenie, iż po upływie tegoż terminu, niestawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni zostaną.

Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do uchwały familijnej w naszem III biórze przedłożonym zostanie. (449. 1-6)

Leszno, dnia 24 lutego 1872.

Królewski sąd powiatowy
Wydział I.

Wiadomość dla kupców.

Najtańsze źródło.

Wagi dziesiętne szczególniej dobrej konstrukcyi z kutego żelaza, nader dokładnie wykonane, przez c. k. urząd próbierczy badane i cechowane, z 5o letniem zaręczeniem, sprzedaje najtaniej po niżej wymienionych cenach fabrycznych, loco dworzec kolei w Wiedniu, tylko za **gotówkę**, lub za odpowiedniem zadatkiem i pobraniem reszty pocztą lub koleją.



Wagi dziesiętne. (370. 2-3)

Wytrzymałość	½	1	2	3	5	8	10	12	15	20	25
Cena zł. w. a.	8,	10,	12,	16,	20,	23,	30,	34,	38,	45,	55 itd.

z potrzebnemi do tego funtami monięźnemi. Koszta opakowania dolicznją się po 40 — 50 c. za sztukę.

Wagi dla bydła, do ważenia żyjących zwierząt: na 20 cet. z żelaznemi poręczami złr. 120., na 30 z żelaznemi poręczami złr. 160. bez poręczy o 30 zł. taniej.

Adolf Salzer, w Igławie naMorawie.

PUBLICZNA SUBSKRYBCYA

na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych cesarsko-ottomańskich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego otwiera w swych biurach (w Wiedniu verlängerte Schottengasse Nr. 9) publiczną subskrypcyę na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych losów tureckich, pod niżej wymienionemi nader korzystnemi warunkami.

PROSPEKT.

Dowiedzioną jest rzeczą, że papier ten, tak przez swe wysokie oprocentowanie **12 franków w złocie**, jak też przez wielką szansę wygrania na odbywających się **sześć razy w roku** ciągnieniach, w których każdą razą są wygrane po **600.000, 300.000, 60.000**, frank. etc. etc. w złocie bez potrąceń podatkowych, — należy do najkorzystniejszych lokacyj kapitałów, i dla tego też ostatniemi czasy przy ciągle wzrastającym kursie z handlu wycofane zostały. Aby więc małym kapitalistom ułatwić posiadanie tego korzystnego papieru **kasa wiedeńskiego syndykatu** widzi się spowodowaną **5000 sztuk tureckich losów** w drodze publicznej subskrypcyi po następnych nader korzystnych warunkach wypłaty wypuścić, a mianowicie:

zł. 10 za sztukę przy subskrypcyi,
zł. 12 „ „ przy repartycyi,

a siedem dalszych wpłat miesięcznych po złr. 10, z których pierwsza od 1go do 8go kwietnia 1872, ostatnia zaś dopiero od 1go do 8go października 1872 ma być zapłaconą.

Procenta, jakoteż możebność wygranej liczą się od dnia subskrypcyi na korzyść podpisujących, i ci grają już na ciągnieniu mającem się odbyć w dniu **1 kwiet. 1872.**

☞ **Prócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego giełdowego syndykatu swą gotowość za osobnem wynagrodzeniem 5 zł. za sztukę, subskrybowane w niej losy w dniu 1ym marca 1877 r. za kwotę zł. 97 za sztukę wykupić**, przez co biorącym w subskrypcyi udział, nietylko daje się największą gwarancyę, ale wedle niżej wymienionego przybliżonego rachunku, zapewnione jest oprocentowanie kapitału po 18$^1/_{10}$ proc.

Rachunek.

Procent wśród czasu gwarancyi wynosi razem franków 60 w złocie, co w austryackiej walucie czyni około zł. 27, szanse wygrania w 30 ciągnieniach można co najmniej liczyć jak promessę po 2 zł. . . „ 60

Razem . . . 87 zł. co wyrównywa oprocentowaniu 18$^1/_{10}$ od sta. To ustawienie cyfr daje najlepszy dowód o ogromnej korzyści tego papieru i podpisana kasa zaprasza tem pewniej do wzięcia udziału w tej subskrypcyi, że dla wielkiej ilości zgłaszających się, istniejąca ilość, do podpisu przeznaczona, w krótkim czasie rozebraną zostanie.

Subskrybcya rozpocznie się od 4 marca i przyjmowaną będzie tylko w Kasie wiedeńskiego giełdowego syndykatu, a zgłaszania mogą być załatwione przez nadesłanie listu z odpowiednią gotówką. Subskrybcya będzie zamkniętą jak tylko oznaczona ilość będzie podpisaną, a podpisy ostatniego dnia w razie podpisania większej ilości, ulegną ilemożności jednakowej redukcyi.

Wiener-Börsen-Syndikats-Cassa
F. Kolisch.

(372. 5-10) verlängerte Schottengasse Nr 9.

Miejsce kuracyjne **Salzbrunn** w górach szlązkich,

Rozsyłka zdrojów **Oberbrunnen** i **Mühlbrunnen** rozpoczęta. Obydwa mają sławę w **chorobach organów oddechowych i brzucha**, działają bowiem lekko rozwalniająco, **nie osłabiając.** W zamówieniach, które należy **przesyłać podpisanej inspekcyi**, potrzeba wymienić nazwę kolei żelaznej i stacyi.

Pszczyńsko książęca Inspekcya zdrojowa. (390. 1-3)

Doniesienie.

Cieszyn, w Szlązku austr.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że z powodu zmarznięcia drzewek gruszkowych i jabłkowych w szkółkach owocowych w ostatnich dwóch zimach, sprowadziłem znaczny zapas drzewek owocowych w najlepszych i najszlachetniejszych gatunkach z Alzacyi i sprzedaję takowe po następujących cenach:

	sztuka od zł. c.	do zł. c.
Gruszki, 5 do 6 stóp wysokie	—.70	1.—
Śliwki, Reine-Claude i Mirabelle, 5 do 6 stóp wysokie	—.60	—.80
Jabłka, 5 do 6 stóp wysokie	—.50	—.60
Tereśnie i wiśnie, 5 do 6 stóp wysokie	—.50	—.60
Brzoskwinie i morele — szpaler	—.70	1.—
Orzechy włoskie, 6 stóp wys.	—.80	—.—
Kasztany biało-kwitnące, 6 do 8 stóp wysokie	—.50	—.—
„ czerwono-kwitnące	—.80	1.—
Wierzba płacząca, salix babilonica, której mróz nie zaszkodzi	—.60	—.—
Thuja occidentalis, 3 do 9 stóp wysoka	—.80	3.—
Maliny, porzeczki i agrest	—.20	—.—
Truskawki, piękne, duże, rychłe, najsmaczniejsze 100 sztuk	—.—	3.—
Wysadki winne, rychłe, dobre gatunki sztuka po	—.20	—.—
Wysadki szparagowe olbrzymie, 3-roczne 100 sztuk	—.—	2.—
Róże, Remontant francuzkie najpyszniejsze, przeszło 100 gatunków, 3 do 6 stóp wysokie, sztuka po	—.50	—.70
Wysadki ananasowe, 2-rocz. sztuka po	—.50	—.—
Wysadki ananasowe 1-rocz., Kindel sztuka po	—.20	—.—

Również dostarczam z ogrodu arcyksiążęcego wszelkiego rodzaju krzewiów kwitnących, jako i roślin z cieplarni itp.

J. Merk,
ogrodnik arcyksiążęcy.

(350. 3-3)

Organista

wolnego stanu wysłużywszy lata w wojsku, biegły w muzyce kościelnej, życzy sobie w każdym czasie opróżnioną posadę organisty przyjąć.

Adres: **Karol Kostrzewski**
(431) w Szczucinie.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu zabezpieczenia dostawy 42.000 cetnarów wagi wiedeńskiej, albo 47.040 cetnarów cłowych węgla jaworznickiego, oraz 500 kóp obręczy 87" długich ¾" szerokich i ²/₄" gr., odbędzie się na dniu 12 marca 1872. o 12 godzinie w południe publiczna licytacya przy zarządzie c. k. kopalń i hut w Swoszowicach, gdzie bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Swoszowice d. 24 lutego 1872.
(447. 1-3)

Jarmark
na



KONIE

pierwszy tegoroczny,

odznaczający się wielką ilością i doborem koni rasy najpoprawniejszej, odbędzie się w mieście Tarnowie (stacyi kolei żelaznej), na dniu 18ym marca 1872 i następnych.

Tarnów 9 lutego 1872. (340. 3-3)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Turingia	w Środę	6 Marca	z rana	**Silesia**	w Środę	27 Marca
Hammonia	w Środę	13 Marca	z rana	**Westphalia**	w Środę	3 kwietnia
Cimbria	w Środę	20 Marca	z rana	**Holsatia**	w Środę	10 Kwietnia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** ta[lar.]

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**
Havru i Santandru dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu
Germania,	**9 Marca.**	**12 Marca**	**15 Marca**	**17 Kwietnia**
Saksonia	**6 Kwietnia**	**9 Kwietnia**	**12 Kwietnia**	**15 Maja**

i później co każde cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180**, Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca **Wm. Millera** w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE. (28-90)



The „Little Wanzer",

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia, poruszane ręką lub nogą, konstrukcyi nader prostej, do poznania łatwej, i niepsujące się.

W Wielkiej Brytanii więcej jak 40,000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jej w 7,000 szkołach irlandzkich. (248-7-12)

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
Główny Skład na Galicyę
w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera,**
przy ulicy Grodzkiej Nr. 70.

Rafinerya nafty

FABRYKA PATENTOWANEGO smarowidła na wozy

NAFTĘ,
Olej maszynowy i tłuszcz do maszyn,
Patentowany tłuszcz do wozów w 4ch gatunkach,
Smołę szewską i dla szczotkarzy,
Wiedeńskie czernidło na buty bez witryoleju,
ofiaruje po najtańszych cenach, w najlepszej jakości,
FABRYKA CHEMICZNYCH PRODUKTÓW.
(412. 2-3) ***J. Cohn & Comp.***
w **Drochobyczu w Galicyi.**

Składy: w Krakowie u p. Max. Caro, we Lwowie u p. A. D. Bardacha, w Stanisławowie u p. J. Goldfelda & Landego.

FABRYKA TŁUSZCZU i Oleju maszynowego

Rafinerya tłuszczów

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków," „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów" itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do



FABRYKI ZEGAROW
Józefa Hawelki,

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr. 6., która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane

przez cesar. król. Urząd probierczy

po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.

Tylko 8 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanem futerałem i pisemnem 3 letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.

Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette" z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales" remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.

Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zaręcz.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany", z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.

Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.

Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

☞ **Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.**

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

☞ Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka", fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar", „Erstes Wiener Uhrenetablissement" z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft" itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-91-30)

Institution de jeunes Demoiselles
dirigée
par Mme Marie Grossmann-Schroth
à Dresde
Bismarckplatz Nr. 8. 1er. (408.2-3)

W salach redutowych
we wtorek d. 5 marca
odbędzie się 5te wielkie słynne w świecie przedstawienie
MĘKI PAŃSKIEJ,
początek o godzinie 5tej
Ceny miejsc, krzesło 1 złr. wstęp na sąlę 60 c. galerya 30 c.
J. B. Schneider,
(433. 1-) przełożony ze Starej Bawaryi.

Nauczyciel
egzaminowany, który pełnił obowiązki guwernera w Królestwie Polskiem i Galicyi przez kilka lat, przygotowując uczniów do szkół gimnazyalnych, poszukuje odpowiedniego miejsca w jak najkrótszym czasie.
Bliższa wiadomość w Administarcyi Czasu. (435)

Dom zleceń i Skład Nasion
przy ulicy św. Jana N. 292 na dole wchód od przecznicy otrzymał zapas
Owsa probstajnskiego
do siewu i sprzedaje korzec w. w. fnt. 110
po złr. 6 w. a. (448. 1-3)

EKONOM
Polak, kawaler, w sile wieku, gruntowe wiadomości fachowe posiadający, od kilku lat będący tu na miejscu, poszukuje posady od Świętego Jana we większem gospodarstwie, za płacą i ordynaryą.
Bliższych wiadomości udzieli *Anastazy Drajewicz* w Dukli.

WDOWA
po mniejszym urzędniku, z małej prowizyi nie mogąc sześcioro dziatek utrzymać, uprasza szlachetnych Dobroczyńców o przyjęcie którego z mniejszych sierót: 2-letnią dziewczynkę lub 7-letniego utalentowanego chłopczyka.
Bliższych wiadomości udzieli *Anastazy Drajewicz* w Dukli. (423. 2-3)

Apteka pod Słońcem
F. Sawiczewskiego Med. Dr.
otrzymała przesyłkę świeżej
KROWIANKI STYRYJSKIEJ.
(278. 4-)

Były suchotnik,
od 10 lat zupełnie zdrowy,
wskaże, za przysłaniem 3 do 4 marek listowych na porto, środki ziołowe i domowe, któremi suchoty w krótkim czasie bez żętycy i wód mineralnych, tudzież bez pomocy wszystkich uniwersalnych środków w inseratach zachwalanych a nic wcale niepomagających wyleczyć można, pod adresem: **Ad. Cieleski** w Jarosławiu. (313-3-3)

M. Dworski
w Krakowie, Rynek główny l. 14
otrzymał
świeżą styryjską i warszawską
Krowiankę.
Tamże do nabycia:
Essencya pepsynowa Liebreicha
z fabryki Scheringa w Berlinie,
doskonały środek przeciw upośledzonemu trawieniu. (359. 4-4)

Majątek ziemski,
o 2 mile od stacyi kolei Czarny i Dębicy w równinie położony, obejmuje w 3 folwarkach przeszło **820** morgów ornej ziemi, częścią pszennej, częścią żytnej, **62** mórg łąk i przeszło **300** m. lasu, razem przeszło **1300** morgów obszaru, każdego czasu cały lub też połowa tylko w obszarze, przeszło **500** m. (między temi **80** m. lasu,) wraz z inwentarzem **do sprzedania.**
Wiadomość pod adresem: Mieczysław Brzeski w Łączkach p. r. Radomyśl lub ulica Mikołajska Nr. 437 w Krakowie. (3152--3)

Do Handlu
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
nadszedł świeży transport
Wyziny krymskiej,
mało solonej, również mało solony
Kawior
w najprzedniejszym gatunku, różne
Ryby marynowane i wędzone
Sztokfisz moczony i suszony,
także nadchodzą
Kalafiory Włoskie i Algierskie. (327-8-)

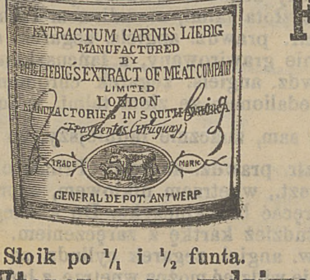
Do wynajęcia
od 1go Kwietnia 2 pokoje z kuchnią na 3ém piętrze przy ulicy Jagielońskiej, Nr. **204.** Wiadomość tamże. (425. 2-2)

Dla amatorów pięknej, trwałej, i taniej garderoby
J. Zarzycki
krawiec męzki,
ul. Floryańska N. 352 pod 3 dzwonami, poleca Szanownej Publiczności renomowany od lat wielu swój skład sukien jakoteż wielki wybór sukna i kortów z fabryk krajowych i zagranicznych. Mając w tej porze roku więcej czasu niż po inne lata, wyrobiłem przeszło
200 Ubrań
z najlepszych materyałów, które sprzedaję po cenach bardzo nizkich.
Polecam także panom Jenerałom, Oficerom wyższym, niższym, jakoteż i ochotnikom jednorocznym znaczny zapas sukna i kortów wojskowych, z których wyrabiam mundury podług przepisów, tak dla piechoty, jakoteż i dla kawaleryi.
(434. 1-4)

NOWOŚCI

w monogramach kolorowanych listowych
Karty wizytowe
i inicyałach na papierach i kopertach. à la minute.
Wykonanie wykwintne i szybkie.
w Handlu
towarów optycznych
A. Biasion w KRAKOWIE. 354. 2-6)

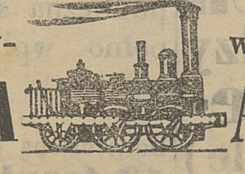
WYSPRZEDAŻ.
Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Mężkich w kwietniu 1872 roku do domu pod l. 74 przy ulicy Grodzkiej obok kawiarni p. Wintera, wysprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi męzkiej
(360-2)
po bardzo zniżonych cenach
w handlu
KLEMENS. ROSENTALA
19. Rynek główny 19.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga
z **Fray-Bentos** w Ameryce połud.


Słoik po 1/1 i 1/2 funta.


Słoik po 1/4 i 1/8 funta.
Wtenczas prawdziwe jeżeli każdy słoik niżej umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko J. v. Liebig niebieskim drukiem.
J. v. Liebig — [podpis] DELEGATE.
Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znachodzącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu. (55-3-12)
Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
PP. ***Józef Voigt & Comp.*** w Wiedniu, *„zum schwarzen Hund“* Hohen Markt N. 1. | PP. ***Kloger & Sohn*** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
W Krakowie w Handlach pp. ***E. Fuchsa, J. N. Waltera, Jakóba Goldwassera***, ulica Grodzka, Nr. 70 i w aptece p. ***J. Trauczyńskiego*** pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.
Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza.* (60--924)

Ces. król. uprzywilejowana Kolej

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA.
Ogłoszenie Licytacyi.
Rada zawiadowcza c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta zamierza oddać w drodze licytacyi przez deklaracye pisemne, dostawę potrzebnego drzewa do budowy mostów zabudowań kolejowych.
Przybliżenie obliczona potrzeba materyału drzewnego wykazaną jest w następującej tabeli: (446. 1-6)

L. porząd.	Jakość materyału do dostawy	Wymiar	dla mostów	dla budynków stacyjnych	dla domków drożniczych	Razem
1	Pale okrągłe dębowe	Stóp bież.	20,500	7,400	9,640	37,500
2	Belki do ostrego kantu obrabiane dęb.	Stóp sześć.	3,700	3,100	2,100	8,900
3	dito dtto z drzewa miękkiego		35,400	23,00	8,300	66,800
4	Belki z gruba odrobione miękkie	„	—	5,500	19,300	24,800
5	Różne deski i brusy dębowe	stóp bież.	8,400	7,800	—	16,200
6	dtto dtto miękkie	„	16,300	193000	62,900	272200

Termina dostawy do miejsc, które przez Dyrekcyę budowy będą wskazane są:
a) dla wszystkich pali jakoteż dla materyału twardego na mosty do dnia 15go maja 1872 r.
b) dla reszty materyałów na mosty do 15go czerwca 1872 r.
c) dla materyałów na budynki stacyjne do 15go lipca 1872 r.
d) a na domki dróżnicze do 15go sierpnia 1872 r.
Zarys kontraktu szczegółowe wykazy co do ilości materyału w oddzielnych częściach linii dostawić się mających szczegółowe warunki dostawy jakoteż blankiety na deklaracye, można przejrzeć i otrzymać w biurze Dyrekcyi budowy we Lwowie ulica Czarneckiego Nr. 4, lub w biurze centralnem kolei Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu Wallfischgasse Ner. 11. Nieobecnym na miejscu konkurentom powyżej wymienione załączniki za pisemnem lub telegraficznem żądaniem przesłane będą.
Deklaracye będą przyjmowane tak na dostawę całkowitą jakoteż i na częściową.
Opieczętowane deklaracye z napisem: „Deklaracya na dostawę drzewnego materyału do budowy ck. uprzyw. Kolei Arcyksięcia Albrechta“ z załączeniem wykazów szczegółowych przez deklaranta podpisanych mają być wniesione na przygotowanych do tego blankietach najpóźniej do godziny 12tej w południe dnia 10 marca 1872 do Dyrekcyi budowy we Lwowie.
Równocześnie z deklaracyą złożyć należy do kasy tejże Dyrekcyi za pokwitowaniem wadyum w ilości 5% wartości dostawić się mającego materyału, obliczonej wedle cen żądanych. Uwaga: Pozostawia się do woli p. t. oferentom zamiast na materyał surowy w rubryce „dla domków dróżniczych“ powyższej tabeli wyszczególniony, wnieść deklaracyę na wybudowanie 36 domków dróżniczych między Lwowem a Stryjem, których rysunek w Dyrekcyi budowy przejrzeć można.
Wiedeń 28 lutego 1872.
Rada Zawiadowcza.

SŁABOŚCI PĘCHERZA
kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,** (10-5-16)
jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayn aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.*

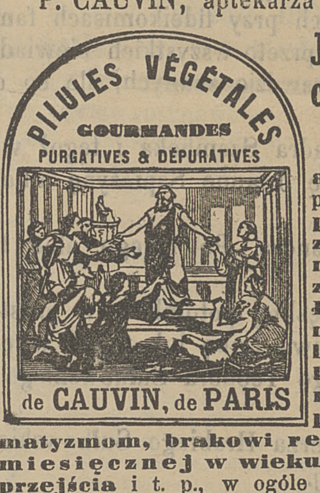
Fiedländer & Frank w Wiedniu.
Skład fabryczny maszyn gospodarskich III hintere Zollamtstrasse Nr. 9. zalecają swe **słynnie znane rzędowe siewniki z kutego żelaza oryginalne żniwiarki i kosiarki „Ceres“** patent Burdika, Kirby i Paragon, kosiarki, grabiarbi i maszyny do przerzucania siana. Nowe amerykańskie przenośne młocarnie w połączeniu z lokomobilą o sile $3\frac{1}{2}$ koni lub sześciokonnym przenośnym kieratem etc.
Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie. (409-1-6)

DRAGÉES MEYNET
à l'Huile de Foie de Morue.
Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 41; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-4-36)

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-7-24)

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK
Ze wszystkich Pigułek czyszczącychjedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francyi. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały powszechnie za jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.
W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. Augustin, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (91-9-24)

Ważne dla dzieci!!!
SZWAJCARSKA MĄCZKA MLECZNA
1 łyżka tej mączki rozgotowana z 6 łyżkami wody, daje gęstwę dla dzieci starszych, zaś 1 łyżka rozgotowana z 10 łyżkami wody, zastępuje w zupełności pokarm kobiecy. Ten nieoceniony środek uwieńczony od niedawna wieloma nagrodami, i uznany jako najlepszy środek do zupełnego wykarmienia niemowląt, używany został z całem zadowolnieniem we wszystkich szpitalach zagranicznych.
Skład tejże w aptece *I. Trauczyńskiego* w Krakowie w Rynku głównym pod „KORONĄ“ (356. 3-4)

Pigułki z roślin
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.


Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**
Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229-2-)
Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

20 korcy Łubinu,
żółtego, bardzo sucho zebranego, jest do **nabycia** u pana
Wojciecha Hantschla w Bochni.
Korzec po **10** złr. Z workiem i odstawieniem na stacyę kolei w Bochni **11** złr. (415. 2-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 Marca.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 25	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub.	154 75	154 —
Talary prus. za 100 tal.	168 00	167 —
Bankn. prus. za 150 złr.	89 75	88 25
Srebro nowe austr.	111 —	110 —
Dukat ważny	5 40	5 30
Napoleon d'or.	9 00	8 90
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84 75	83 75
4% „ „ „ „	76 75	75 75
Obl. indemniz. z kup.	78 —	77 —
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262 —	260
„ L. Czerniowieck.	164 —	163 —
Akcye B. G. d. H. i P.	85 —	82 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	110 —	108 50

Wiedeń 2 Marca	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	64 70	64 60
5% „ „ „ sreb.	72 20	72 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	81 25	80 90
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiog.	77 75	77 —
Pożyczka słodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	90 20	90 —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kred. austr	105 50	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	315 —	313 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 —	103 75
„ „ „ 1864	148 —	147 75
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	190 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	29 50	28 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 50
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	848 —	846 —
Zakładu kredytowego	349 —	348 50
Żeglugi par. na Dun.	632 —	630 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2283	2280
„ rządowej fr. a.	397 —	395 —
„ zachodn. c. El.	247 75	247 25
„ Pardubickiej	184 50	184 —
„ południowej	208 —	207 80
„ Galicyjskiej	261 —	260 50
„ Czerniowieckiej	164 25	163 75
Kol. węg. półn. wsch.	170 25	169 75
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	177 25	176 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	187 75	187 25
„ „ Kosz.-Bogum.	193 50	193 —
„ „ Siedmiogrodz.	193 —	192 50
„ „ Cisańskiej	292 50	292 —
„ „ wschod. węg.	152 25	151 75
„ „ austr. północ.-zachodniej	219 50	219 —
„ Franc. Józefa	210 50	209 50
Akcye bank. anglo au.	366 50	365 50
„ „ angl. węg.	117 —	116 —
„ austrya. ogóln.	217 —	216 —
„ Zakł. kred. węg.	170 50	170 —
„ bank. frank. austr.	139 50	139 25
„ „ węgierskiego	117 50	117 —
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	82 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	259 —	257 —
„ galic. hipoteczn.	— —	164 50
„ austr. związkow.	123 50	122 50
„ dla obrot. ogól	207 75	207 25
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
„ Koszycko-Bog.	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ „ Emis. 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 60
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. s. (w srebrze 5% za 100)	106 25	105 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	95 25	94 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 50	94 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	104 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 36	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$8\ 98^{5}$	8 98
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 25	111 —
Srebro, kupony	111 25	111 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	$1\ 68^{25}$	$1\ 67^{75}$
Lwów 1 Marca.		
Dukat holenderski	5 37	5 31
„ cesarski	5 38	5 32
Półimperyał rosyjski	9 20	9 5
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 75
„ papier. „	1 56	$1\ 54\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 69	$1\ 67\frac{1}{2}$
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
Listy zast. Banku hip.	89 00	88 60
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 20
Akcye kol. gal. b. kup.	263 —	262 50
„ „ lwow.-czer	165 —	164 —
Akcye Banku hip. gal.	167 50	165 50
Warsz. 1 Marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 65	91 35
„ „ 2 ser. „	89 50	89 —
kupon „	— —	$—\ 76\frac{2}{3}$
Listy zastaw. nowe „	89 —	89 35
kupony „	— —	$—\ 95\frac{5}{6}$
Listy likwidacyjne „	— —	— —
kupony „	— —	1 —
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	89 25
„ „ bydgows.	70 50	69 50
„ „ terespols.	119 50	118 50
„ „ łódzka	103 50	102 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.37	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.36
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*